

# WIADOMOŚCI DIECEZJALNE

**LUBELSKIE**

---

---

**Rok 1927**

---

---

# WYKAZ RZECZY ZA ROK 1927.

## I. AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

Podziękowanie za Świętopietrze, Nr. 4. — List Ojca św. Piusa XI do Biskupów Jugosławji i Czechosłowacji w sprawie uroczystego obchodu pamięci apostołów św. Cyrylla i Metodego, Nr. 5. — O kapłanach pełniących obowiązki nauczycielskie w szkołach publicznych, Nr. 5. — List Piusa XI do Biskupów Polskich z okazji zjazdu w Warszawie w sprawie akcji katolickiej, Nr. 7. — Breve dotyczące odpustu „toties quoties“ za odmówienie Różańca, Nr. 9. — Reskrypt o poświęceniu przedostatniej niedzieli października modlitwom i akcji misyjnej.

## II. ROZPORZĄDZENIA I ODEZWY J. E. KS. BISKUPA MARJANA FULMANA. LISTY EPISKOPATU POLSKIEGO.

Do wiernych w sprawie budowy gimnazjum biskupiego w Lublinie, NNr. 1 i 10. — Dekret zatwierdzający Ligę Katolicką i jej statut, Nr. 2. — Wezwanie na Zjazd dziekański i Kurs Instrukcyjny Ligi, Nr. 4. — Wskazanie na dzień Trzeciego Maja, Nr. 4. — Odezwa do młodzieży, NNr. 4 i 10. — Polecenie poparcia Fundacji Lotniczej im. Biskupa Polowego St. Galla, Nr. 4. — List zbiorowy do narodu polskiego, Nr. 5. — List zbiorowy do Biskupów Meksykańskich, Nr. 5. — Rekolekcje dla duchowieństwa, Nr. 5. — W sprawie Zjazdu diecezjalnego Trzeciego Zakonu, Nr. 5. — Polecenie dzieła ks. Insadowskiego, Nr. 5. — W sprawie kursu teologicznego, Nr. 6. — List zbiorowy dziękczynny do Ojca św. z okazji kardynalicy ks. Arcbpa Hlonda i koronacji M. B. Ostrobramskiej, Nr. 7. — W sprawie utworzenia Instytutu dla kształcenia księży obrządku wschodnio-słowiańskiego, Nr. 7. — Odezwa w sprawie budowy kościoła na Bronowicach, Nr. 7. — Wezwanie do składania ofiar na powodzian w Małopolsce, Nr. 7. — Wezwanie na konferencję diecezjalną, Nr. 8. — W sprawie uroczystości Chrystusa Króla i św. Stanisława Kostki, Nr. 8. — Wskazanie odnoszące się do akcji wśród młodzieży pozaszkolnej, Nr. 9. — Wezwanie do ofiar na budowę konwiktów teologicznych w Lublinie, Nr. 9. — W sprawie kursu społecznego dla młodzieży i rocznicy koronacji Ojca św. Piusa XI, Nr. 1.

## III. GIMNAZJUM BISKUPIE.

Odezwa Komitetu do braci kapłanów, Nr. 1. — Instrukcja w sprawie zbierania ofiar, Nr. 1. — Sprawozdanie z zebrania Komitetu, Nr. 1. — Wizytacje ks. Biskupa w związku z budową, Nr. 1. — Zezwolenie władz wojewódzkich na zbieranie ofiar, Nr. 1. — Z działalności komitetu budowy, Nr. 1. — Z komitetu miejskiego, NNr. 3, 4. — Sprawa budowy na konferencji księży, Nr. 5. — Zapoczątkowanie robót NNr. 6, 7. — Msze św. i komunje na intencję dobrodziejów Gimnazjum, Nr. 8. — Kilka uwag o budowie, Nr. 8. — (Wykaz ofiar we wszystkich numerach).

#### IV. ROZPORZĄDZENIA PAŃSTWOWE.

Pomoc rodzicom szeregowych służby czynnej, Nr. 1. — Opłata stemplowa od wyciągów i innych świadectw z akt stanu cywilnego, NNr. 1, 3 i 7. — Nauka religii w szkołach, Nr. 2. — Zakłady teologiczne, dające prawo nauczania religii w szkołach publicznych, Nr. 3. — Pożyczki na budowę kościołów, Nr. 5. — Nadawanie nazwisk dzieciom nieznanym rodziców, Nr. 5. — O więzieniu i areszcie duchownych, Nr. 6. — W sprawie uczęszczania młodzieży szkolnej do kinematografów, Nr. 7. — O żebractwie i włóczęgostwie, Nr. 9. — Komisja egzaminacyjna na wydziale humanistycznym Uniwersytetu Lubelskiego, Nr. 9. — O nadzorze i kontroli nad działalnością instytucji opiekuńczych, Nr. 10.

#### V. ARTYKUŁY. MONOGRAFJE. SPRAWOZDANIA.

a. Jordan w Lublinie, Nr. 1. — Jak zaradzić biedzie dzisiejszej, Nr. 1. — S. p. Ks. Bp. Zdzitowiecki, Nr. 3. — Leszek Czarny a stara Fara w Lublinie, Nr. 3. — Na marginesie naszych obowiązków, Nr. 4. — Co może przyczynić się do usunięcia proletariatu wśród duchowieństwa, NNr. 4 i 7. — Kurs teologiczny, Nr. 6. — O pielgrzymkach, Nr. 7. — Uniwersytet katolicki w Lublinie, NNr. 8 i 9. — Fach czy powołanie, Nr. 8. — Kurs teologiczny niezbędny każdego roku, Nr. 8. — Apel księży prefektów do społeczeństwa, Nr. 8. — Synody Chełmskie, Nr. 9, 10. — Z okazji święta Chrystusa Króla, Nr. 9. — Instytut Misyjny w Lublinie, Nr. 9. — Karta z mszału, Nr. 10. — Rezolucje kongresu misyjnego w Poznaniu, Nr. 10. — Czytajmy Pismo św., Nr. 10. — Z dziejów bractw w Lublinie, Nr. 6. — Kremacja, Nr. 10.

b. Parafia Wilków, Nr. 1. — Włostowice, Żyrzyn, Piotrawin, Nr. 2 i 3. — Prawno, Nr. 3. — Kazimierz, Nr. 3, 4 i 5. — Rybitwy i Józefów nad Wisłą, Nr. 5 i 6. — Opole, Puławy, Nr. 6. — Bystrzyca, Nr. 7 i 8.

c. Sprawozdanie z walnego zebrania księży prefektów, Nr. 1. — Pokłosie z kursu homiletycznego w Poznaniu 23—27—XI.1926, Nr. 1. — Wizyta pasterska J. E. ks. b-pa Sufragana, Nr. 2. — Pielgrzymka polska w Lourdes, Nr. 3. — Wizytacja pasterska kolonii emigrantów polskich we Francji, Nr. 4. — Zjazd dziekanów, Nr. 5. — Kurs instrukcyjny Ligi w Lublinie, Nr. 5. — Koronacja M. B. Ostrobramskiej, Nr. 6 i 7. — Kongres Franciszkański w Lublinie, Nr. 6 i 7. — Dziesięciolecie katolickiego Związku Polek, Nr. 6. — Cudowny obraz Matki Boskiej powraca do Kodnia, Nr. 7. — Konferencja diecezjalna, Nr. 10.

#### VI. KRONIKA.

(Wymienione są tylko rzeczy ważniejsze).

Nasze pobory. — T-wo Piotra Skargi. — T-wo popierania wytwórczości polskiej, Nr. 1. — Rocznicą koronacji Papieża Piusa XI. — Liga katolicka diecezji Lubelskiej. — Program kursu instrukcyjnego Ligi (2 i 3), Kółka Różańcowe, Misje w Zamościu, Ze świata protestanckiego, Nr. 2. — Kurs Teologiczny, Akademia papieska w Seminarjum duchownym, Odezwa III Zakonu, Kurs dla kierowniczek ochron, Nr. 3. — Zjazd episkopatu polskiego, Nr. 4. — Święto 3 maja w Lublinie, Opieka nad grobami poległych w czasie wojny światowej, Kwestjonariusz w sprawie czci św. Rocha Nr. 5. — Wizytacja szkół przez ks. Biskupa, Ks. bp. Sufragana u Ojca św., List Ojca

św. do Uniwersytetu lubelskiego, Komunikat komisji diecez. do spraw organizatorskich w Lublinie, Akcja misyjna w Lublinie, Przeciw pogwałceniu świąt i niedziel, O zdrowie młodego pokolenia, Rekolekcje dla kapłanów, Kurs społeczno-pasterski w Liskowie, Odezwa w sprawie składek na odnowienie kościoła na skałce w Krakowie, Nr. 6. Święto Bożego Ciała w Lublinie, Diecezjalny kurs teologiczny w Lublinie. Początek roku szkolnego w Seminarjum duchownym, Zjednoczenie zgromadzeń katolickich z Ligą, Wynagrodzenie duchownych za odbieranie przysięgi, Święcenia kapłańskie, Promocje doktorskie na Uniwers. Lub., Ojciec św. o stosunkach politycznych i społecznych świata. Szósty tydzień społeczny w Lublinie, Uwadze Wielebnych księży, posiadających gospodarstwo, Złożenie prochów Juliusza Słowackiego w Krakowie na Wawelu, Nr. 7. → Odczyt ks. Lesnobrodzkiego, Ze zjazdu koleżeńkiego w 25 rocznicę kapłaństwa, Zjazd delegatów S. M. P., Rekoncyljacja kościoła św. Katarzyny w Zamościu, Dom katolicki w Wirchowiskach, Chór parafjalny w Łabuniach, List bpa Loreto do J. E. ks. kard. Hlonda, Ankieta T-wa Rozwoju życia narodowego w Polsce, Walne zebranie polskiej Ligi przeciwalkoholowej, Państwowa Szkoła Hygjeny, Nr. 8. — Hodurowcy w Szewni, Jan Szczutko i sekta hodurowców, Z działalności Ligi w Lublinie, Koła ministrantów, Wielkie manifestacje religijne w Tomaszowie, Dziesięciolecie Sióstr Urszulanek w Lublinie, Wystawa przeciwalkoholowa w Lublinie, Misje w Świeciechowie, Otwarcie Katedry w Częstochowie, Nawrócenie w Anglii, Parę cyfr z kościołów akatolickich, Konsekracja pierwszego biskupa japońskiego, Kursy filozofji scholastycznej w Krakowie, Kurs duszpasterski w Poznaniu, O beatyfikację kard. Mercier, Katolickie organizacje młodzieży w Niemczech, Nr. 9. — Czynności ks. Biskupa, Rocznica konsekracji, Instytut Misyjny a ks. kan. Songajło, Adoracja kapłańska, Parafja Orłów, Święty Stanisław Kostka, Akademia w Konwiktach, Patronat, Poświęcenie kościoła w Klementowicach, parafja Serniki, Nr. 10.

## VII. BIBLIOGRAFJA

(we wszystkich numerach).



**UWAGA!** Miejsce rzeczy wskazane jest przez numer (Nr.),  
a nie przez stronicę.

# Wiadomości Diecezjalne

## LUBELSKIE

Adres Redakcji: Lublin, Namiestnikowska 6.

### Z Kurji Biskupiej.

#### Wzwanie do wiernych w sprawie budowy gimnazjum biskupiego w Lublinie.

Najmilsi w Chrystusie Diecezjanie Moi!

Ojczyzna nasza potrzebuje do swojej pomyślności jeszcze bardzo wielu rzeczy, ale między niemi jest jedna sprawa najważniejsza i najpilniejsza, a mianowicie zapewnienie jej podstaw moralnych, na prawdziwej i boskiej religji opartych.

Naród obyczajny i religijny ma zawsze w sobie potęgę niewzruszoną, której żadne burze dziejowe nie zdołają przełamać i zniszczyć. Mielśmy tego dowód na Polsce podczas przeszło stuletniej niewoli zaborców: religja rzymsko-katolicka dała jej moc wytrwania w obronie dóbr narodowych mimo okrutnej nieraz przemocy najeźdźców.

Krzewicielami wiary i moralności chrześcijańskiej są kapłani katolicy. Oni to mają za zadanie wpajać w ludzi nietylko miłość do Boga, ale i miłość bratnią wraz z szeregiem cnót, od których zależna jest pomyślność i szczęście tak pojedynczych ludzi, jak i całego narodu.

Z tego właśnie założenia wychodząc, uważamy za swój najprzedniejszy obowiązek i najpilniejszą troskę dostarczenie Polsce świątobliwych i mądrych kapłanów, mężów prawdziwie apostoelskich. Liczba kapłanów w naszej diecezji jest jeszcze wciąż za mała w stosunku do potrzeb ludności. W okresie niewoli najeźdźcy wszelkimi siłami tamowali przynależanie i kształcenie księży, bo ci im najwięcej przeszkadzali do wynaradawiania i znieprawiania polaków. Po ustaleniu się zaś naszej niepodległej ojczyzny powstało wiele nowych parafji i wiele szkół, do których i rząd i parafjanie proszą o kapłanów, a tymczasem z braku ich musimy odmawiać.

Do wykształcenia młodego człowieka na kapłana potrzeba kilkunastu lat pracy, nauki i wychowania. Rodziców mniej zamożnych na to nie stać, ażeby dzieci swoje, wśród których trafiają się dusze młode bardzo dzielne i niewinne, przygotować na przyszłych apostołów wiary katolickiej.

Pragnąc przyjść im z pomocą, otworzyliśmy w Lublinie nasze gimnazjum biskupie, w którym kształci się już i wychowuje garstka synów waszych.

Już dzisiaj, choć to dopiero początek, daje się odczuwać dotkliwie brak odpowiedniego budynku. Postanowiliśmy wobec tego przystąpić do budowy jego. Funduszków nie mamy żadnych, liczymy tylko na Opatrzność Bożą i na przywiązanie do Kościoła świętego katolickiego mieszkańców diecezji naszej, których liczymy około miliona. Niechby wszyscy złożyli swą ofiarę na ten cel według możliwości, a wkrótce nasza kochana młodzież, sposobiąca się do kapłaństwa, mogłaby tam zamieszkać, wychować się w duchu bojaźni bożej i uczyć.

Zwracam się do was, ukochani diecezjanie moi, i serdecznie proszę o składkę na gimnazjum biskupie. Księża wasi z mego polecenia w Imie Boże wyciągną do was rękę po grosz ofiarny na budowę tego gimnazjum. Nie odmawiajcie im swej pomocy, bo to dla dziatwy polskiej, dla dzieci i wnuków waszych, pragnących się poświęcić na służbę ołtarza Pana Naszego Jezusa Chrystusa.

Z tej szkoły wychodzić będą kapłani, którzy was prowadzić będą do Boga i zbawienia wiecznego, nauczać uczciwości w życiu, miłości i zgody, pracowitości i wzajemnego poszanowania osoby i mienia.

Kiedy przy pomocy Bożej i waszej ofiarności szkoła zbudowana zostanie i w niej zamieszka młodzież duchowna, to w ustalonych terminach modlić się będzie za dobrodziejów swoich czy będą żyli, czy też pomrą i tam na miłosierdzie Boże wyczekiwać będą.

Zwracam się szczególnie do tych, którym Opatrzność więcej z dóbr doczesnych dała, i gorąco proszę o pomoc większą na ten cel podniosły i ważny. Będzie to z mienia posiadanego akt wdzięczności dla Stwórcy, który wielce hojnym bywa zwłaszcza dla tych, co serce miłościwe mają. Niema bowiem szczytniejszej sprawy jak pomaganie do wychowania przyszłych apostołów i głosicieli ideałów Chrystusowych.

Ofiary można składać na ręce swoich proboszczów, albo przysyłać wprost do naszej Kurji biskupiej w Lublinie (P.K.O. Nr. 100,139) lub do komitetu budowy.

Wszystkim zacnym dobroczyńcom i ofiarodawcom na budowę gimnazjum biskupiego w Lublinie niech Serce Boże nieskończonego miłosierdzia błogosławi i otacza ich szczęściem i radością bez granic!

Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie zawsze z nimi!

Lublin, dn. 25 grudnia w uroczystość Bożego Narodzenia 1926 r.

† Marjan Leon, Bp. Lub.

Zechcą wielebni ks. proboszczowie i rektorzy kościołów odczytać i w gorących słowach wyjaśnić powyższą odezwę wiernym w najbliższą niedzielę i w dzień M. B. Gromnicznej (2 lutego) przeznaczony na uproszenie u Pana Boga błogosławieństwa dla zbożnej sprawy podjętej na terenie diecezji.

### **Kurs społeczny w Lublinie.**

Związek Młodzieży Polskiej w Lublinie urządza 8 i 9 lutego b. r. kurs społeczny dla księży patronów, kierowników i kierowniczek S.M.P. Będą poruszane następujące tematy:

I. Tematy ogólne. 1) Metody akcji społecznej w współczesnych warunkach — ks. Szymański. 2) Katolicki ruch społeczny, zwłaszcza związki zawodowe, robotnicze i rolne oraz organizacje rzemieślnicze — ks. Stopniak. 3) Skoordynowanie organizacji katolickich — P. Czuma.

II. Tematy praktyczne. 1) Jak przygotować młodzież do organizacji S. M. P. i jak zakładać koła — ks. Cieśllicki. 2) Program pracy, finanse i t. d. — ks. Koziński. 3) Działalność oświatowa, moralno-religijna — ks. Koziński. 4) Wychowanie fizyczne, przygotowanie do życia, sprawność fizyczna — ks. Koziński.

Uwaga. Kurs społeczny odbywać się będzie w lokalu Stowarzyszenia Rzemieślników przy ulicy Królewskiej Nr. 11.

Bardzo pożądane, aby duchowieństwo wzięło liczny udział w tym kursie i porozumiało się co do jednolitej pracy społecznej, która czeka na wykonanie. Z tego powodu Kurja Biskupia wzywa braci kapłanów, aby licznie się zbrali na powyższ termin do Lublina i kierowników stowarzyszeń młodzieży również do tego zachęcili.

### Rocznica koronacji Ojca św. Piusa XI.

W dniu 12 lutego przypada rocznica koronacji papieskiej, więc przypominamy Duchowieństwu obowiązek synowski przyczyniania się do tego obchodu w sposób uroczysty, naprzód przez nabożeństwa w kościele, a następnie przez odczyty i wieczornice w stowarzyszeniach katolickich. W Lublinie Liga Katolicka urządza z tego powodu uroczystą akademię w następną po tem dniu niedzielę. Jakkolwiek przypomnienie to nasze bez wątpienia nie było konieczne, jednakże ze względu na szerzenie przez różne sekty nienawiści do Kościoła św., pragnęliśmy zachęcić wiel. Duchowieństwo, aby z powodu wspomnianej rocznicy postarało się wśród wiernych jeszcze gorliwiej szerzyć zainteresowanie się najwyższym Pasterzem i manifestację przekonań katolickich.

Lublin, dnia 25 stycznia 1927 r.

† Marjan Leon, Bp. Lub.

### Wykaz wpływów i wydatków Seminarjum Duchownego w Lublinie za rok 1926.

#### Wpływy:

Saldo na 1-go stycznia	285.17 zł.
Z kasy Kurji Biskupiej	208.000.— "
Za wpisy od alumnów	3.490.— "
Za wpisy od uczniów	21.849.— "
Z dochodów miejscowych	2.500.31 "
Zwrot długów	2.262.— "

RAZEM 238.386.48 zł.

#### Wydatki

##### Sem. Duchow. i Gim. Biskupiego:

Na potrzeby kościoła	3.501.95 zł.
Na aprowizację	67.043.01 "
Na sprzęty i naczynia	1.220.39 "
Na remonty	31.253.09 "
Za nowe 2 bud. gosp.	43.229.68 "
Utrzymanie służby	13.724.74 "
Pensja księży prof.	23.454.40 "
Opał	9.387.61 "
Światło	2.047.93 "
Biblj., kanc., czytelnia	1.409.87 "
Urządzenia szkolne	881.— "
Gospodarstwo	3.771.86 "
Bielizna i pościel	1.649.47 "
Różne wydatki	2.046.81 "

RAZEM 204.621.81 zł.

#### Wydatki

##### Gim. Biskupiego, wyłącznie:

Pensja person. naucz.	26.650.73 zł.
Pomoc naukowe	2.535.58 "
Biblioteka	784.18 "
Kanc. i materj. piśm.	497.46 "
Urządzenia szkolne	1.656.30 "
Różne wydatki	98.14 "

RAZEM 32.222.39 zł.

Razem wydano	236.844.20 zł.
Saldo „Ma” na 1.1	1.542.28 "

WYRÓWNANIE 238.386.48 zł.

# Budowa Gimnazjum Biskupiego.

## Odezwa Diecezjalnego Komitetu Budowy Gimnazjum Biskupiego do braci kapłanów.

Bracia kapłani! Wychodząc z założenia, że sprawa budowy gimnazjum biskupiego czyli seminarjum mniejszego jest sprawą całej diecezji, a nie poszczególnych jednostek czy też dekanatów, powołał J. E. Pasterz diecezji Komitet diecezjalny budowy gimnazjum biskupiego, do którego weszli pomiędzy innymi przedstawiciele wszystkich dekanatów, wybrani przez szan. konfratrów.

Dzisiaj po raz pierwszy zebrał się pod przewodnictwem J. E. Komitet in gremio, ażeby ostatecznie ustalić i do pewnego stopnia ujednostajnić plan akcji na czas najbliższy, której uwieńczeniem ma być wzniesienie gmachu, gdzie kształcić i wychowywać się będą przyszli pionierzy idei katolickiej w odrodzonej Polsce.

Sprawozdania z kongregacyj dekanalnych świadczą, że czcigodni konfratry w trosce o dobro Kościoła, a tem samym i ojczyzny naszej nie zawahali się ofiarować swoich sił, zdolności i wpływów w parafji w celu umożliwienia doprowadzenia do końca rozpoczętego dzieła.

Choć zdajemy sobie sprawę z trudności, z jakimi spotkać się musimy przy realizowaniu tej idei, nie upadamy na duchu, nie poddajemy się pesymizmowi, lecz owszem tembardziej z chwalebnym tym razem uporem iść będziemy do celu.

Alea iacta est. Myśl z pośród ciaśniejszego koła duchowieństwa przedostała się przez list pasterski i głosy prasy do wszystkich mieszkańców diecezji, a nawet poza jej obręb.

Wszyscy czekają dzisiaj na rezultaty naszych poczynań z tą tylko różnicą, że jedni — wrogowie nasi i Kościoła — pragnęliby być świadkami niepowodzenia akcji, bo to byłoby dowodem zmniejszenia naszych wpływów, a inni, stojący przy Kościele, z niepokojem śledzić będą przebieg naszych usiłowań i prosić Boga, ażeby nam błogostawił i pozwolił wykazać, że katolicy stanowią siłę i moralną, i, jak w danym wypadku, materialną.

A więc do dzieła wszyscy, jak jeden mąż, „ne irrideant inimici nostri“. Obyśmy jaknajprędzej doczekali się chwili, kiedy dzięki pomocy bożej, naszemu poświęceniu i oddaniu się sprawie i dzięki ofiarności naszych parafjan otworzą się podwoje seminarjum mniejszego dla dziatwy katolickiej.

Lublin, dnia 12 stycznia 1927 r.

Prezes ks. A. Poboży.

Sekretarz ks. L. Zalewski.

Członkowie: ks. Bargieł W., Bernatt L., Boratyński H., Cybulski T., Feręzewicz A., Gieysztor A., Gostyński K., Jankowski E., Juściński M., Jezierski W., Kamieński S., Kosior W., Kruszyński W., Krycki W., Malinowski B., Mareś K., Nowosielski E., Scipio del Campo J., Stodulski P., Szeleźniak F., Szymanek J., Wadowski A., Władziński J., Wojtan K., Zawisza M., i Zbieć S.



## Instrukcje w sprawie zbierania ofiar na budowę Gimnazjum Biskupiego

(uchwalone na ogólnym posiedzeniu Komitetu diecezjalnego dn. 12 stycznia 1927 r.)

1. Jedynie prowadzącą do celu formą zbierania ofiar jest *kwesta od domu do domu*, gdyż doświadczenie uczy, że inne formy, a szczególnie taca kościelna, dają niewiele.

2. Ze względu na mniej pomyślne warunki materialne, w jakich znajdują się mieszkańcy wsi na przednówku, powinno się urządzać *kwestę przed Wielkim Postem*.

3. Przyjmować ofiary *w naturze i pieniądzech*. Poprzestanie na przyjmowaniu ofiar w pieniądzech tylko byłoby dla sprawy niekorzystne.

4. Wszystkie ofiary należy *zapisywać* w przeznaczonych do tego *kwitarjuszach*: w jednych ofiary pieniężne, w innych — w naturze. Ofiary w naturze winny być pokwitowane z oznaczeniem przypuszczalnej ilości.

5. *Do przeprowadzenia kwesty* zachęcamy usilnie *księży* czy to miejscowych czy też z sąsiednich parafji. W wielu wypadkach wzajemna wymiana usług będzie niezmiernie korzystna dla sprawy.

6. *W wyjątkowych razach*, gdy np. wiek księdza miejscowego lub inne warunki lokalne nie pozwalają mu na kwestowanie osobiście, obcego zaś księdza nie można znaleźć, należy powołać do kwestowania *poważne osoby z pośród parafjan*. Nie dopuszczać, ażeby kwestarze chodzili pojedynczo, lecz conajmniej po dwie osoby.

7. By zapobiec nadużyciom w wypadkach, kiedy nie sam ksiądz kwestuje i pobudzić wiernych do ofiarności, zapowiedzieć przed *kwestą*, że wszystkie *ofiary będą ogłaszane z ambony*.

8. *Z ogólnej zasady* należy tworzyć *Komitety parafjalne*, z którymi trzeba omówić plan działania w parafji i dla uniknięcia niepotrzebnych podejrzeń obliczyć ewentualne wpływy w pieniądzech i naturze.

9. Święto Matki Bożej Gromnicznej obchodząc będziemy w tym roku w całej diecezji, jako dzień modlitwy o powołania duchowne i o pomyślność wszczętej akcji. Poza to w niedzielę, poprzedzającą tę uroczystość, zapowiedzą księża z ambon, że taca z dn. 2 lutego przeznaczona będzie na budowę gimnazjum biskupiego.

10. Niezależnie od kwest, które uważać trzeba za podstawowy środek zbierania ofiar, należy wyzyskać w tym celu różne okoliczności, jakie nadarzyć się mogą w życiu parafjalnym.

Przedewszystkiem z racji załatwiania pewnych formalności kancelaryjnych (spisywanie aktów chrztu i ślubu, wydawanie świadectw zapowiedzi, różnych zaświadczeń, wyjednywanie dyspens), jak również przy pobieraniu *iura stolae* z okazji pogrzebu i ślubu można według uznania i roztropności pobierać pewne quantum na budowę gimnazjum biskupiego. W tych wypadkach również należy bezwzględnie dawać interesantom pokwitowania.

11. Zechcą księża przesłać wprost do Kurji lub za pośrednictwem księży dziekanów listę i dokładne adresy osób zamożniejszych do których mógłby się zwrócić z prośbą o większe datki ks. Biskup' lub Komitet.

12. Zgodnie z projektem wielu księży przygotowano obrazki z odpowiednimi napisami na odwrotnej stronie. („Pamiętka złożonej ofiary na budowę gimnazjum biskupiego“).

13. We wszystkich sprawach, związanych z akcją zbierania ofiar, prosimy zwracać się do zarządu Komitetu (ks. Ant. Poboży, Seminarjum Duchowne).

Lublin, dn. 12 stycznia 1927 r.

KOMITET.

Instrukcje powyższe zatwierdzamy i wykonanie ich polecamy gorliwości naszego duchowieństwa.

Wielebni księży proboszczowie zechcą zawiadomić w swoim czasie Kurję za pośrednictwem księży dziekanów o sposobach zorganizowania kwesty i przeprowadzenia całej akcji w każdej parafii.

† MARJAN LEON Bp.

## **Plenarne zebranie Komitetu budowy gimnazjum biskupiego.**

Dnia 12 stycznia b. r. pod prezydencją J. E. ks. Biskupa odbyło się zebranie Komitetu budowy gimnazjum biskupiego z uczestnictwem delegatów z całej diecezji.

Po zagajeniu przez ks. Pobożego i przyjęciu porządku dziennego odczytane zostało przez sekretarza Komitetu następujące sprawozdanie z dotychczasowej działalności Komitetu:

„Jutro do tych należy, którzy wszczepią swoje ideały w serca i dusze młodzieży, ona bowiem nieodwołalnie z kolei zajmie nasze miejsca, weźmie ster życia w swoje ręce, gdy nas już nie będzie.

Troska o wychowanie młodego pokolenia narzuca się też z konieczności każdemu, kto umie dalej sięgnąć myślą, niż dzień dzisiejszy. Jeżeli zaś każdemu poważnemu człowiekowi sprawa ta musi leżeć na sercu, to tembardziej kapłanowi, a jeszcze bardziej biskupowi.

I to jest geneza akcji rozwijanej przez Komitet i dzisiejszego zebrania.

Od chwili objęcia rządów diecezji Najdost. nasz Pasterz w trosce o jutro Kościoła i ojczyzny wracał myślą stale do sprawy budowy gmachu dla gimnazjum biskupiego, gdzie młodzież pod odpowiednim kierownictwem kształcona i wychowywana sposobiałaby się do studjów teologii. Powstawały różne plany i projekty, jak np. dobudowania pawilonu w dolnym ogrodzie od strony południowo-wschodniej lub kupienia posesji z placem naprzeciwko seminarjum po drugiej stronie ulicy Zamojskiej, projekty te jednak po rozważeniu ich upadały. Trzeba było bowiem pamiętać, że dla młodzieży należy stworzyć takie warunki, by wyrosła ona zdrową fizycznie, a do tego trzeba jej dać jak najwięcej słońca i powietrza, budowle przeznaczone na internat i szkoły oraz miejsce, na którym one staną, tym warunkom nieodzownie odpowiadać muszą. Prywatne narady powoli konkretyzowały projekt. Aż w dniu 28 września r. u. na konferencji diecezjalnej dziekanów i mężów zaufania plan J. Eksceleńcji został duchowieństwu zakomunikowany. Spotkał się on naogół ze zrozumieniem i życzliwością. Przyjęto

opodatkowanie duchowieństwa parafjalnego po groszu od duszy miesięcznie, duchowieństwo zaś nieparafjalne postanowiło płacić pewien procent od pensji.

Obliczenie jednak wykazało, że wpływy tą drogą osiągnięte nie wystarczą nawet na rozpoczęcie budowy. Duchowieństwo więc przez szereg lat z rządu musiałyby podatki te płacić, bo jednak zebranie funduszu staje się nieodzowne wobec tego, że budowa gmachu jest konieczna.

Żeby ulżyć duchowieństwu i sprawę budowy w krótszym terminie zakończyć, należało poszukać nowych źródeł wpływów. W tym celu, według myśli J. Ekscelencji, powstał Komitet budowy gimn. biskupiego, który wyszukiwanie źródeł wpływów oraz służyć księżom radą i pomocą w zbieraniu funduszu postawił sobie za zadanie. Dla zorganizowania Komitetu w dniu 22 listopada ub. r. pod prezydencją J. E. odbyło się zebranie. Przemówienie J. Ekscelencji wskazało na zadanie, jakie ma spełnić Komitet, a następnie przeprowadzona była dyskusja nad sposobami trafienia do ofiarności diecezjan świeckich. Do Komitetu powołani zostali księża: Bernatt, Scipio, Feręzewicz, Gostyński, Jankowski, Malinowski, Nowosielski, Szeleźniak, Wadowski i Władziński; prezesem jednogłośnie obrany został ks. Poboży, a sekretarzem ks. Zalewski.

Od chwili ukonstytuowania rozpoczęła się praca Komitetu. Na czterech kolejno odbytych posiedzeniach przedyskutowano różne sposoby pobudzenia ofiarności świeckich oraz sposoby przychodzenia księżom z pomocą w organizowaniu i zbieraniu składek.

Torując drogę pracom Komitetu, J. E. wydał listy pasterskie — jeden do duchowieństwa, drugi do ludu wiernego.

W celu wspólnego porozumienia się i omówienia akcji zbierania składek po parafjach J. Ekscelencja z ks. kan. Pobożym wzięli udział w konferencjach dekanalnych: w Końskowoli, Szczepieszynie, Kraśniku i Lubartowie. Z ramienia Komitetu delegowani byli do udziału w konferencjach dekanalnych w Chełmie i Lublinie ks. Poboży, w dekanacie janowskim ks. Scipio, w Turobinie ks. Gostyński, w Wąwolnicy ks. Feręzewicz, w Biskupicach ks. Nowosielski, w Zamościu i Tomaszowie ks. Szeleźniak, do dekanatu biłgorajskiego ks. Wadowski.

J. Ekscelencja z ks. kan. Pobożym wzięli udział w zebraniu proboszczów i rektorów miasta Lublina.

Do niektórych dekanatów, gdzie udział delegata komitetu w konferencji dekanalnej był niemożliwy, jak np. w Łęcznie, Opolu, Tyszowcach przesłane zostały odpowiednie instrukcje.

Konferencje dekanalne stosownie do odezwy J. E. wybrały do Komitetu następujących delegatów: lubelski ks. Jankowskiego, biłgorajski ks. Bargieła, biskupicki ks. Stodulskiego, chełmski ks. Kosiora, hrubieszowski ks. Juścińskiego, janowski ks. Zawiszę, kraśnicki ks. Jezierskiego, kurowski ks. Kryckiego, lubartowski ks. Bernatta, łęczyński ks. Kamieńskiego, puławski ks. Boratyńskiego, opolski ks. Mareśia, szczepieszki ks. Wadowskiego, tomaszowski ks. Wojtana, turobiński ks. Cybulskiego, tyszowiecki ks. Szymanka, zaklikowski ks. Giejstora, zamojski ks. Zbiecia, tarnogrodzki ks. Kruszyńskiego.

Budowa gimnazjum biskupiego znajduje się obecnie w stadium następującem: zdecydowane zostało miejsce, na którym ma stanąć

gmach, mianowicie na darowanej przez kapitułę lubelską części ogrodu na Czwartku oraz na ukończeniu są szkice planów, wykonywane przez inżyniera p. Siennickiego.

Akcja Komitetu w kierunku zasilenia funduszków na budowę spotkała się z niezwykłą życzliwością i wielką ofiarnością.

Zanim jeszcze Komitet się ukonstytuował i działalność swoją rozpoczął, szereg osób złożyło znaczniejsze sumy na budowę lub zadeklarowało ofiary; inni zaś uczynili to już po ukonstytuowaniu się Komitetu i na skutek starań z jego strony.

Następujące osoby złożyły ofiary: J. E. ks. Biskup Fulman 1000 zł., p. Natalja Budnowa z Jastkowa 1000 zł., ks. Antoni Pajdowski 1000 zł., ks. W. Krycki 1000 zł., ks. Malinowski 1000 zł., ks. Żyszkiewicz 1000 zł., ks. Bednarek 1000 zł., ks. P. Stodulski 1000 zł., księży dekanatu hrubieszowskiego 1000 zł., dekanat bełżycki 1000 zł., ks. Mysakowski od członków Rycerstwa Serca Jezusowego 500 zł., ks. A. Poboży 150 zł., ks. Kamieński 100 zł., p. G. Bogusławski 100 zł., pp. dr. Tymińscy 100 zł., SS. Miłosierdzia ze szpitala św. Jana Bożego 60 zł., kolegium organistów 50 zł., Samolej J. W. 60 zł.

Następujący księży deklarowali i częściowo wpłacili ofiary: Wadowski deklarował 1000, wpłacił 500 zł.; Borysiewicz dekl. 1000, wpł. 500 zł.; M. Juściński dekl. 1000, wpł. 600 zł.; dekanat Turobiński dekl. 1000, wpł. 200 zł.; ks. Józef Barszczewski prob. z Rzeczcicy dekl. 1000, wpł. 500 zł.; ks. S. Siennicki dekl. 1000, wpł. 300 zł.; S. Galusiński dekl. 1000, wpł. 300 zł.; Szeleźniak z Lublina dekl. 1000, wpł. 225 zł.; dekanat biłgorajski dekl. 1000, wpł. 750 zł.; Jankowski (par. św. Jana) dekl. 1000, wpł. 522 zł.; ks. del Campo Scipio dekl. 1000, wpł. 500 zł.; E. Nowosielski dekl. 1000, wpł. 242 zł. 60 gr.; W. Kosior dziekan z Chełma dekl. 1000, wpł. 500 zł.; J. Kiliński z Uchań dekl. 1000, wpł. 250 zł., Samolej z Grabowca dekl. miesięcznie 20 zł.

Następujący księży deklarowali ofiary: A. Chrzanowski 1000 zł., W. Szyszko 1000 zł., Bramski 1000 zł., Stanisław Abramowicz, prob. z Czemiernik 1000 zł., W. Klubecki, prob. par. Kamionka 1000 zł., A. Stąpczyński z Rudna 1000 zł., J. Adamski 600 zł., A. Biernacki 450 zł., J. Koziejowski 120 zł., J. Czarnecki 100 zł., i Antoni Zieliński (junior) 100 zł.

Z inicjatywy Komitetu rozpoczęto kwestę po parafjach. Wiadomości o rezultatach są bardzo pomyślne. Tak z Dubienki przysłano 727 zł. 7gr., a reszta ofiar w zbożu jeszcze nie spieniężona, przytem nie zdążono jeszcze obejść całej parafji; kwestował ks. Feliks Frank, proboszcz i alumn Stanisław Mulawa.

W Rzeczcicy Ziemiańskiej zebrano około 800 zł., kwesta jeszcze nieukończona, kwestował alumn Eugenjusz Stańczak.

W Urzędowie zebrano 1025 zł.; kwestował proboszcz i alumni: Surdacki, Żyszkiewicz, Goliński i Gozdalski, taca dała 110 zł. (kwesta nieskończona). We Frampolu kwesta rozpoczęta zapowiada się pomyślnie. Kwestujący wszędzie spotykali się z wielką życzliwością i ofiarnością ze strony parafjan. Dalszy ciąg kwesty zależy przedewszystkiem od Boga, który może pobudzić ofiarnność ludu naszego, ale i od tego, jak księży po parafjach zachowają się wobec naszych usiłowań.

Początek zrobiony w różnych dekanatach, w różnych częściach naszej diecezji wróży rezultaty jaknajlepsze.

Działalność Komitetu wreszcie osiągnęła ten cel, że budowa gimnazjum biskupiego staje się popularną. Duchowieństwo zostało powiadomione dostatecznie o ważności sprawy i, trzeba jeszcze raz stwierdzić, naogół odnosi się do niej z głębokim zrozumieniem, życzliwością i wielką ofiarnością, jakby chciało się odwdzięczyć za naukę i wychowanie, jakie w murach naszej almae matris seminarjum otrzymało. Lud pójdzie bez wątpienia w ślady duchowieństwa“.

Po odczytaniu powyższego sprawozdania wywiązała się dyskusja na temat sposobów zaagitowania sprawy pośród parafjan, zbierania od nich ofiar oraz nowych źródeł, z których możnaby pozyskać znaczniejsze sumy. Na zaproszenie ks. Pobożego ks. Jezierski opowiada, w jaki sposób urządził kwestę. Również na zaproszenie przewodniczącego na ten temat daje sprawozdanie ks. Boratyński: po odczytaniu odezwy biskupiej do ludu przemówił gorącą w kościele i uzyskał od obecnych przyrzeczenie, że ofiary złożą, a następnie rozpoczął obchodzenie parafji; wszędzie spotyka się z chętną ofiarnością. Ks. Galusiński zwraca uwagę, że jednak temi sposobami zbierze się niewiele, proponuje więc sumy, jakie parafje wpłacają z tacy, uzależnić od liczebności parafjan i płacić w stosunku dwóch groszy od duszy cztery razy rocznie. Prócz tego zbierać ofiary przy różnych opłatach za posługi religijne.

Projekt ks. Galusińskiego uzależnienia wpływów z tacy od liczebności parafjan spotyka się z żywą opozycją. Krytykują go księża: Bargieł, Ferężewicz, Kosior i Jezierski. Ks. Bargieł zwraca przytem uwagę, iż niektóre dekanaty, jak biłgorajski, są biedne, a lud wyczerpany materialnie zwłaszcza tam, gdzie parafja buduje kościół. J. E. protestuje, że przecież nie wszystkie parafje w biłgorajsklm budują kościoły, tylko Puszcza, a reszta da ofiary w miarę możliwości. Ks. Kosior zapytuje się, w jakim terminie zbieranie ofiar winno nastąpić. Ks. Poboży w odpowiedzi objaśnia, iż w początkach postu. Ks. Kosior uważa, że komitet nie wykorzystał dla zbierania ofiar organizacji nauczycielstwa; sądzi, iż nauczyciel nieraz dalej sięgnie, niż ksiądz. W parafji chełmskiej ks. Kosior wciągnął do akcji nauczycielstwo z dobrym rezultatem. Sądzi, że rezultaty byłyby większe, gdyby Komitet zwrócił się do organizacji całego nauczycielstwa. J. Eksceleńcja wyjaśnia, że zadanie to mają spełnić Komitety parafjalne, które lepiej znają miejscowe nauczycielstwo. J. Eksceleńcja jest zdania przytem, że należałoby użyć dzieci do spopularyzowania zbiórki wśród parafjan. Ks. Poboży zwraca uwagę, że wśród nauczycielstwa nie wszyscy życzliwie są usposobieni do Kościoła, są i niechętni, zwrócenie się więc Komitetu do ogółu mogłoby przynieść rezultaty ujemne. Ks. Niećko komunikuje, iż w dekanacie hrubieszowskim opinja ogólna panuje, że największe rezultaty dałaby kwesta prowadzona przez alumnów seminarjum. Według ks. Jezierskiego kwestować winien sam proboszcz, ponieważ on najlepiej zna swoich parafjan i najodpowiedniej umie do nich przemówić; trudność powstaje tylko wtedy, jeżeli parafja bardzo liczna, a proboszcz nie ma wikarego, bo wtenczas wobec innych zajęć nie można temu podołać. Ks. Kosior komunikuje uchwałę konferencji dekanalnej, która zleciła mu zwrócić się do J. Eksceleńcji z prośbą o wydanie zakazu kwestowania na

inne cele w czasie kwesty na budowę seminarjum. J. E. wyjaśnia, że zakaz nie osiągnie celu, ale proboszczowie winni od kwestarzy żądać okazywania pozwolenia biskupiego. Ks. Poboży proponuje ogłosić z ambon zakaz kwestowania.

Po dyskusji według przyjętego porządku dziennego ks. Poboży odczytuje instrukcję w sprawie zbierania ofiar. Instrukcję przyjęto po krótkiej dyskusji, w której zabierali głos księża Feręzewicz i Gostyński. Pierwszy z nich wypowiedział zdanie, by do parafjan średnio-zamożnych o ofiary zwracał się proboszcz, ks. Gostyński zaś uważał za owocniejsze, jeżeliby się zwrócił Biskup lub komitet.

W wolnych wnioskach ks. Galusiński proponuje, by zbierać ofiary od dzieci przy rozdawaniu obrazków z racji pierwszej komunji św. Ks. Gostyński uważa to za niewłaściwe. Ks. Mareś oświadcza, iż na konferencji dekanalnej w Opolu zapadły uchwały sprzeczne z instrukcjami, danymi przez Komitet, zapytuje więc, jak należy postępować. Ks. Poboży wyjaśnia, że ponieważ w Komitecie biorą udział delegaci z całej diecezji, konsekwentnie dekanaty winny się podporządkować uchwałom Komitetu. Ks. Krycki zwraca uwagę, iż pośród tych księży, których nazwiska są umieszczone na liście ofiar po 1000 zł., brak jeszcze wielu księży zamożnych, stawia więc wniosek, by komitet do nich się zwrócił, uważa zaś, że wszyscy proboszczowie parafij liczniejszych ponad 7000 osób, mogą dać na budowę po 1000 zł. Ks. Galusiński proponuje opodatkować organistów. Ks. Poboży odpowiada, iż sprawą tą zajmuje się ks. Mentzel. Ks. Niećko w imieniu dekanatu hrubieszowskiego stawia wniosek, by za ofiarodawców co miesiąc odprawiana była Msza św.

Wobec wyczerpania listy mówców, zamykając zebranie, zabiera głos J. E. ks. Biskup. Na początku przemówienia J. E. podkreśla kilka razy z naciskiem, głosem drgającym serdecznością, że akcja zbierania ofiar na budowę gimnazjum biskupiego przeszła jego oczekiwania. Zarówno w Lublinie, ze strony Komitetu budowy i duchowieństwa, jak i na konferencjach dekanalnych poza Lublinem spotkał się Eksceleńcja z głębokim zrozumieniem i szczerą życzliwością dla sprawy. Protokoły nadsyłane z zebrań dekanalnych, notatki umieszczane w prasie świadczą o spopularyzowaniu budowy. Życzliwość dla sprawy nie kończy się na oświadczeniach gorących, dowodem jej są: długa lista ofiar, rezultaty kwesty, rozpoczętej w kilku parafjach oraz ofiary nadsyłane przez świeckich zaraz po odezwie, drukowanej w dziennikach, tak np.: pani Budnowa złożyła 1000 zł., państwo Tymieńscy 100 zł.

Jeżeli niektóre dekanaty, jak biłgorajski i tyszowiecki uskarżają się na ciężkie warunki czy to z powodu rozpoczętych prac około budowy, czy też rozdrobienia parafji, to jednak, ponieważ ofiarności swej dały już nieraz dowody, z pewnością i teraz uczynią dla sprawy wszystko w granicach możliwości.

Słusznie, uważa Eksceleńcja, niektórzy mówcy zwracali uwagę na księży lepiej materialnie uposażonych. Ofiary od nich wpłyną z pewnością, jeżeli tylko Komitet do nich się zwróci, wiadomo bowiem przynajmniej o niektórych, iż z zamiarem złożenia na budowę znaczniejszej ofiary od dłuższego czasu się noszą.

Cyfra kosztów budowy gimnazjum biskupiego dotychczas dokładnie nie jest znana, będzie ona dosyć znaczna. Projekty biorą pod uwagę gmach na 200 chłopców w tem internat, klasy, gabinety i mieszkania dla zarządu. Plac pod budowę obrany na Czwartku na wydzielonych dwóch morgach ogrodu kapituły lubelskiej. Pożądanem, by budowa możliwie prędko ukończona została. Dużo zależy będzie od funduszków, jakie się znajdą do dyspozycji. Jest nadzieja uzyskania w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczki. W każdym razie w tym roku musimy wybudować przynajmniej, część obejmującą internat. Wszystko się robi, aby koszta były jaknajmniejsze, ale musi stanąć gmach, odpowiadający celowi. Na budowę będzie ogłoszony konkurs. Byłoby bardzo pożądanem, żeby się znalazł pośród duchowieństwa ktoś praktyczny, ktoby robotami pokierował.

Rozumie się, że dla wszystkich ofiarodawców są zapewnione remuneracje duchowe. W tym roku po ukończeniu kwesty na ten cel będzie odprawione nabożeństwo. Inne sposoby odwdziżenia się ofiarodawcom będą ustanowione.

Jak w parafji nie parafjanie, którzy dają pieniądze w rzeczywistości budują kościół, lecz proboszcz, który umie ich do tego zachęcić, jest duszą budowy — tak samo rzecz się ma i z budową gimnazjum biskupiego: świeccy o tyle ofiary złożą, o ile duchowieństwo gorliwie koło tej sprawy krzątać się będzie. Jeżeli lud będzie widział, że księżom sprawa budowy leży na sercu, to da swoje grosze.

O ofiary zwracać się należy nie obcesowo, ale gorliwie. Przemawiając do ludu, kwestję stawiać zdecydowanie, bo stanowczość przekonywa tłumy.

Wszyscy księża w diecezji, a przedewszystkiem ci, co do Komitetu należą, winni być dzwonnikami naszej sprawy, głos ich żywy, gorący, serdeczny i przekonywający winien trafić wszędzie. Jeżeli księża spełnią gorliwie misję dzwonników, to na skutki, jakiegokolwiek będą, można oczekiwać ze spokojem i ufnością, a księża wywiążą się dobrze ze swych obowiązków względem współczesnego i przyszłych pokoleń.

Kończy J. E.: „Niech Bóg błogosławi dziełu naszemu!“

Po przemówieniu J. Eksceleńcji obrady zamknięto.

### **Wizytacje J. E. ks. Biskupa Marjana Fulmana w związku z budową gimnazjum.**

**Kraśnik.** Dnia 14 grudnia ub. r. około godz. 12-ej przybył J. E. w towarzystwie ks. kanonika A. Pobożego do Kraśnika, gdzie oczekiwali Dostojnego Gościa księża zebrani na konferencji dekanalnej.

Po wygłoszeniu przez ks. W. Jezierskiego rzeczowego referatu o urządzaniu w parafji uroczystości odpustowych i poruszaniu różnych spraw z zakresu duszpasterstwa, przystąpiono do omówienia akcji, związanej z projektem budowy gimnazjum biskupiego.

Dłuższe i gorące przemówienie ks. Biskupa, nacechowane prawdziwą troską o przyszłe zastępy pracowników na niwie Chrystusowej, spotkało się z serdecznym zrozumieniem ze strony obecnych księży, którzy pod koniec posiedzenia przez usta swego dziekana ks. J. Scipio

del Campo oświadczyli, że słowem i czynem poprą zamierzenia Pasterza diecezji. Na delegata do Komitetu wybrano ks. W. Jezierskiego z Urzędowa.

Przed zakończeniem obrad J. E. ogłosił nominację ks. Kazimierza Dębowskiego, prob. z Wilkołaza, na kanonika honorowego kolegiaty zamojskiej.

W czasie obiadu poruszano aktualną dzisiaj sprawę Ligi Katolickiej.

**Lubartów.** Dnia 16 grudnia brał udział J. E. w konferencji dekanalnej w Lubartowie. Towarzyszył Pasterzowi ks. A. Poboży.

I tutaj czołowym punktem porządku dziennego była sprawa budowy gimnazjum biskupiego. Powzięto mniej więcej te same rezolucje, co i w Kraśniku. Poza to wyłoniła się nowa myśl, którą gorąco popierał ks. Ludwik Bernatt, mianowicie, by przy spisaniu aktów, wydawaniu zaświadczeń, pobieraniu iura stolae żądać od parafjan pewnych naddatków na budowę gimnazjum za każdorazowym pokwitowaniem. Delegatem z ramienia dekanatu ma być ks. Bernatt.

Dłuższa również dyskusja rozwinęła się na temat walki z agitacją na rzecz kościoła narodowego. W tym wypadku, jak i w innych, cennych i praktycznych uwag nie skąpił J. E. ks. Biskup.

W końcowym przemówieniu ks. dziekan Bramski dał wyraz wdzięczności dla J. E. za odwiedzin i przekonaniu, że one najbardziej przyczyniają się do zacieśnienia węzłów przywiązania i miłości pomiędzy zwierzchnikiem diecezji i podwładnymi.

### **Konferencja księży proboszczów i rektorów kościołów lubelskich.**

Niezależnie od konferencji dekanalnej, która odbyła się dnia 3-go stycznia b. r. u ks. dziekana Jankowskiego, proboszczowie i rektorzy lubelscy, wychodząc z założenia, że w akcji zbierania ofiar na budowę gimnazjum biskupiego należy liczyć się ze specjalnymi warunkami miejskimi, zebraли się dnia 7 stycznia u ks. proboszcza Dziubińskiego pod przewodnictwem J. E. ks. Biskupa.

Najdost. Pasterz poparł myśl wyznaczenia jednego dnia na kwestę w całym mieście, w której mają wziąć udział miejscowi księża i alumni ostatnich kursów seminarjum duchownego.

Pozatem ułożono projekt opłat, które mają być pobierane od interesantów za pokwitowaniem przy różnych okolicznościach: 1) za pozwolenie na chrzest w domu Kurja pobiera 20 zł.; 2) przy akcie urodzenia proboszcz pobiera od 1 zł. wzwyż; 3) przy pobieraniu iura stolae z okazji pogrzebu i ślubu — pewne quantum według uznania i roztropności proboszcza; 4) przy wydawaniu świadectw zapowiedzi — od 1 zł. wzwyż; 5) przy wydawaniu zaświadczeń — 1 zł. wzwyż; 6) przy wyjednywaniu dyspens — od 3 zł.; 7) z okazji poświęcenia sklepów i t. p. według uznania proboszcza i 8) kapelani szpitalni przy pogrzebach stosują się do punktu 3-go.

Wreszcie Komitet ma wejść w kontakt z różnymi organizacjami, istniejącymi na terenie Lublina, celem pobudzenia ich do zajęcia przychylnego stanowiska w tej sprawie i do wydatniejszej współpracy.

W związku z tem przyobiecał wybitną i życzliwą pomoc ks. Fr. Osuch. za co Komitet składa mu zgóry serdeczne podziękowanie.



## **Sprawa budowy gimnazjum na zjeździe księży prefektów.**

Zebrani na zjeździe diecezjalnym księży prefekci poruszyli pomiedzy innymi sprawę budowy gimnazjum biskupiego.

Dyskusja na ten temat wykazała jednomyślność, której rezultatem jest uchwała, zapadła na tem posiedzeniu, mocą której zobowiązali się księży prefekci szkół średnich wpłacać do Kurji 2 proc. miesięcznie, a prefekci szkół powszechnych 1 proc. od każdorazowej pensji.

Pozatem przyrzekli popierać wszelkimi sposobami akcję pośród katolickiego społeczeństwa.

### **P. p. organiści a budowa gimnazjum.**

Na posiedzeniu kwartalnym komisji diecezjalnej, odbytem dnia 13 stycznia r. b., przewodniczący ks. kanonik Mentzel wniósł na porządek dzienny sprawę budowy gimnazjum biskupiego i w przemówieniu swoim podkreślił, że poprzeć ją powinni ci, którym z samego stanowiska najbardziej z pośród ludzi świeckich leżeć powinna na sercu wszelka akcja katolicka.

Przedstawiciele p. p. organistów przyznali całkowitą słuszność wywodom ks. Mentzla i zdecydowali, że zarząd kolegium organistów wyda w najbliższym czasie odezwę do kolegów z wyraźną dyrektywą opodatkowania się po 2 grosze rocznie od duszy w parafji.

Wpłacać będą składki w ratach miesięcznych na ręce księży proboszczów lub dziekanów.

### **Pierwsze plony kwesty na budowę gimnazjum.**

Dla zadokumentowania, że przy dobrej woli duszpasterzy i ich życzliwości dla sprawy lud nasz gotów jest złożyć grosz ofiarny pomimo ciężkich czasów, w jakich żyjemy, notujemy 4 parafje — Urzędów, Dubienka, Rzeczyca Ziemiańska i Popkowice — nie odznaczające się zresztą wyjątkową zamożnością.

Księża proboszczowie, jak również alumni, którzy pomagali im w kweście, jednogłośnie stwierdzają, że nie tylko nie spotykali się z jakimiś sprzeciwami ze strony parafjan, lecz owszem przyjmowani byli z wielką życzliwością.

W Urzędowie i Dubience składano ofiary w większości wypadków w pieniądzu, w Rzeczycy Ziemiańskiej i Popkowicach — prawie wyłącznie w naturze.

Tymczasowe wyniki, bo kwesta jeszcze nie ukończona, następujące: z Urzędowa wpłynęło 1025 zł. z kwesty i 110 zł. z tacy; z Dubienki—727 zł.; Rzeczyca Ziem. dała około 800 zł.; Popkowice—800 zł.

Dochodzą wiadomości, że w parafjach Frampol i Kazimierz nad Wisłą akcja rozwija się pomyślnie.

Szan. księżom proboszczom: Jezierskiemu, Frankowi, Wiśniewskiemu i Józefowi Barszczewskiemu, którzy w imię zasady „qui cito dat, bis dat” stanęli w pierwszych szeregach czynnych sympatyków idei, jak również młodym lewitom: subd. Surackiemu, Stańczakowi Eug., Żyszkiewiczowi, Mulawie, Golińskiemu i Gozdalskiemu za ich ofiarną pomoc składa Komitet serdeczne „Bóg zapłać”.

### Ofiary na budowę gimnazjum biskupiego (ciąg dalszy).

J. E. ks. Biskup Marjan Fulman	1000 zł.	Uczniowie gim. biskupiego	90 zł.
Pani Natalja Budnowa z Jastkowa	1000 zł.	Alumni seminar. duchownego	60 zł.
Kwesta w parafji Urzędów (częściowa)	1135 zł.	SS. Miłosierdzia ze szpitala św. Jana Bożego	60 zł.
Kwesta w parafji Popkowice	800 zł.	Kolegium organistów	50 „
Kwesta w par. Dubienka	727 „	P. Słubiccy z Zaklikowa	50 „
Ks. A. Chrzanowski z Bychawki	300 zł.	Ks. J. W. Samolej z Grabowca pozatem zadeklarował miesięczną składkę po	20 zł.
Ks. A. Poboży w dniu imienin zamiast przyjęcia	100 zł.	Sańkiewicz Józefa służąca ze szpitala św. Wincentego w Lublinie	50 zł.
P. Chein Michał z Lublina	100 zł.	Różyk Marjanna	50 „
Pp. doktorostwo Tymieńscy z Lublina	100 zł.		

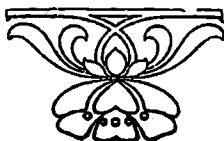
**Z Urzędowa.** Wśród codziennych trosk i utyskiwań na oklepiane „ciężkie czasy“, musimy sobie powiedzieć, że nie jest tak źle, jak się niejednemu wydaje. Zwłaszcza kapłan, przewodnik i nauczyciel ludu, musi zawsze szukać dobra moralnego i materialnego we własnej energii. Dobra sprawa i uczciwa praca muszą przy pomocy bożej osiągnąć dobre rezultaty.

Biorę za przykład sprawę kwesty na budowę gimnazjum biskupiego, przeprowadzoną w ciągu dwóch dni w parafji urzędowskiej.

Po odczytaniu w Nowy Rok listu pasterskiego i zachęceniu parafjan do ofiar na gimnazjum biskupie, już 3 stycznia proboszcz wraz z sześcioma klerykami urządzili zbiórkę, która dała 1.025 zł. dochodu i oprócz tego taca niedzielna (9-go stycznia) 110 zł., co stanowi razem 1.135 zł. Charakterystyczne, że ludzie nawet biedni chętnie dawali ofiary, a pominięci ścigali kwestarzy, aby swoim datkiem wesprzeć katolicką szkołę. W niektórych wypadkach trzeba było wydawać, albo całkiem nie brać, aby nie zrobić różnicy tym szlachetnym biedakom.

Ujmując matematycznie sprawę omawianej kwesty, okazuje się, że skoro od 700 rodzin w czterotysięcznej parafji (bez dziedzica i większej własności) można zebrać przeciętnie 1.000 zł., to kwesta w całej diecezji powinna dać około 300 tys. zł. Taka suma nietylko napełniłaby pociechą serca głównego Komitetu budowy, ale połączona z innymi wpływami materialnymi, dałaby zapewnienie, że w roku bieżącym budowa szybko i daleko pójdzie naprzód.

J.



# ROZPORZĄDZENIA PRAWNO-PAŃSTWOWE

## W sprawie zapewnienia pomocy materialnej rodzicom szeregowych służby czynnej.

Kurja Biskupia Wojsk Polskich nadesłała do Kurji Biskupiej w Lublinie następujące pismo:

Minist. Spraw Wojskowych z d. 26 listopada 1926 r. Nr. 41.799 Pob. Ew.

Do M. S. Wojsk. Dep. I. Piech. napływają w ostatnich czasach liczne prośby żon szeregowych o zwolnienie ich mężów z czynnej służby przed upływem ustawowego okresu, przyczem jako motyw podawana jest skrajna nędza, w jakiej znalazły się wraz z dziećmi, z chwilą gdy mężowie ich, utrzymujący dotychczas rodzinę jedynie pracą rąk, zostali wcieleni do szeregów.

Załączone do prośb dokumenty stwierdzają istotnie rozpaczliwy stan materialny takich rodzin (n. p. żona w ciąży i dwoje dzieci bez żadnych środków utrzymania), a pomoc społeczna (gmina) w takich wypadkach nie jest zupełnie zorganizowana lub wyraża się w takich cyfrach jak 8 (osiem) zł. miesięcznie wsparcia.

Fakty te są bardzo liczne i dowodzą, że stosowane dotychczas ograniczenia w możności zawierania małżeństw przez popisowych i poborowych przed odbyciem służby czynnej, były niewystarczające i powinnyby być zaostrzone, by uniknąć lekkomyślnego zawierania małżeństw przez poborowych, nierozprządzających odpowiednimi środkami materialnymi, gdyż ustawa o powszechnym obow. słu. wojsk. nie przewiduje żadnych ulg dla mężów i ojców rodzin, ani też nie daje prawa do żadnych świadczeń ze skarbu państwa z tytułu i w czasie trwania służby czynnej na rzecz rodziny.

Jednakże dotychczas stosowane ograniczenia nie zostały należycie ocenione ani przez władze administracyjne, ani zwłaszcza przez duchowieństwo, które (n. p. Metropolita Prawosławny), wysuwając jako motywy względy natury moralnej żądały zmniejszenia ograniczeń, a nawet zupełnego ich zmiesienia, zapominając o tem, że ograniczenie małżeństw leży nie tylko w interesie wojska, co w interesie ogólnospołecznym. gdyż brak ograniczeń w tym kierunku zwiększy jeszcze bardziej zastępy obywateli, znajdujących się bez środków do życia, i wywołała konieczność zaopiekowania się społeczeństwa tego rodzaju rodzinami.

Pod wpływem wyżej wymienionych czynników, władze wojskowe zmniejszyły w ostatnim czasie ograniczenia w wydawaniu zezwoleń na małżeństwa, a w najbliższym czasie jest projektowane skreślenie art. 83 ustawy o powsz. ob. słu. wojsk. wskutek czego poborowi będą mogli zawierać małżeństwa bez jakichkolwiek ograniczeń, co wywoła znaczny wzrost cyfry takich rodzin, które w razie powołania ich żywicieli do służby czynnej, pozostaną bez jakichkolwiek środków do życia.

Taki stan rzeczy wymaga zorganizowania odpowiedniej pomocy społeczeństwa (gmin), gdyż Minister Spraw Wojskowych dla braku prawnych podstaw nie może udzielać żadnych ulg szeregowym, których rodziny pozostają bez środków do życia, a pozostawienie ich własnemu losowi nie może być tolerowane, tak ze względów społecznych, jak też i ze względów ludzkości.

Proszę zatem o przyczynienie odpowiednich kroków, zmierzających do zapewnienia pomocy materialnej rodzinom, których ojcowie wzgl. mężowie odbywają czynną służbę wojskową, oraz o powiadomienia mnie o swem stanowisku, jakoteż o ewent. wydawanych w tej sprawie zarządzeniach.

W imieniu Ministra Spraw Wojsk. II Wiceminister (—) FABRYCY Gen. Bryg.

## Opłata stemplowa od wyciągów i innych świadectw z akt stanu cywilnego.

Izba Skarbowa w Lublinie odezwą z dnia 28-go grudnia 1926 roku Nr. 167575.V.5348.26 zawiadomiła Kurję Biskupią, że z dniem 1 stycznia 1927 r. wchodzi w życie ustawa z dnia 1 lipca 1926 r. o opłatach stemplowych, ogłoszona w Dz. U. R. P. Nr. 98/26 poz. 570, która między innymi dotyczy opłat stempl. od wyciągów i innych świadectw z akt stanu cywilnego (z ksiąg metrykalnych)

Opłata stemplowa od powyższych dokumentów według powołanej ustawy wynosi: 1) o ile koszty utrzymania urzęd. stanu cywilnego ponosi państwo 3 zł., 2) w innych wypadkach—1 zł., przyczem nowa ustawa nie czyni różnicy między t. zw. pełnymi wyciągami, a wyciągami sporządzonymi na „druceczkach“, które podlegać będą od dnia 1 stycznia 1927 r. tej samej opłacie stemplowej, jak pełne wyciągi t. j. wzgl. 1 zł.

Wolne są od opłaty stemplowej — o ile chodzi o uwolnienie przedmiotowe, wyciągi z akt stanu cywilnego, przedstawiane władzom szkolnym oraz wojskowym; w tych wypadkach jednak na odnośnym wyciągu winno być zaznaczone, dla jakich celów takowy został wydany, z zastrzeżeniem, że dla innych celów bez uiszczenia opłaty stemplowej nie może być użyty.

## DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

### Jordan w Lublinie.

Dnia 5 stycznia pisma warszawskie przyniosły nam trudną na razie do uwierzenia wieść, iż sfery rządowe wydały władzom wojskowym i świeckim, oczywiście z krwi i kości katolikom, nakaz uczestniczenia w schizmatyckim obrzędzie religijnym, zwanym powszechnie świętem „Jordanu“.

I rzeczywiście, biliśmy świadkami, jak dnia następnego na tej cerkiewnej uroczystości zmuszeni byli być, na podstawie wydanego przez centralne władze okólnika, przedstawiciele wojskowości i starościńskiego urzędu w Lublinie, których sumieniom w ten sposób zadano gwałt, podobny temu, jaki przed laty stosował schizmatycki rząd względem katolików. Uczestnictwu w tej schizmatyckiej ceremonii oparły się jedynie samorządowe instytucje, uważając, że to uczestnictwo sprzeciwia się nie tylko religijnej ideologii całego myślącego ogółu polskiego, ale obraża zarówno honor, dumę narodu polskiego. Jakto? Tak przecież niedawno zarówno wojskowe parady, jak i cerkiewne, te „Jordany“, z taką pompą urządzone na ulicach miast naszych, miały na celu nie co innego, tylko okazanie nam, w niewoli jęczącym, całej potęgi caratu i schizmy, która na gruzach katolicyzmu miała wznieść, zwłaszcza tu na kresach, zwycięski swój sztandar.

Tak niedawno w czasie Jordanu przez te ulice maszerował orszak z krzyżem na czele, dźwigany przez djaków, z chorągwiemi i rojem popów, którzy pluli na religję katolicką po cerkwjach, wyklinali unitów i zohydzali imię polskie. Te wszystkie bolesne rany, w postaci szykan i prześladowań nam tu i owdzie zadawane wtedy, jeszcze podobno nie są dziś i chyba nie będą prędko w przyszłości zagojone w pamięci naszej. Aby usunąć tę krzywdę, czynioną nam przez schizmatyków w długie lata niewoli, aby uzyskać swobodę sumień dla rzesz uciskanego ludu, przelane były przez nas potoki krwi i nie jedna usypana mogiła, w której spoczęły szczątki męczenników za wiarę katolicką. Naród w czasie światowej wojny krwią się pocił, aby usunąć precz z ziem swoich ten znieprawiony obrządek schizmatycki, który za pomocą bagnatów usiłował wkraść się do świątyń katolickich, do domostw, do szkół, do serc polskich. Nie bacząc na łyzy, zaklinalia i prośby, dzieci odłączano wtedy od rodziców, żony od mężów.

Konfiskowano świątynie i mienie katolików. Zamierała polskość, zanikał katolicyzm, dławiony przez carskich siepaczy.

I oto dziś, gdy pierś nasza nieco lżej odetchnęła, gdy grobowy kamień niewoli z niej usunięto, tej samej schizmie, która niosła nam niewolę i śmierć, mamy znowu składać hołdy przez uczestnictwo w jej obrzędach. Ależ na to nie pozwala nam nasze sumienie katolickie. Nie znaczy to, abyśmy obrządek prawosławny zwalczali, używając tych niegodziwych środków, jakimi posługiwała się schizma. Lecz gwarancje konstytucyjne zapewniają każdemu obywatelowi swobodę wyznania wiary i tych gwarancji nikt nie jest w stanie nas pozbawić, zmusić do ich wyrzeczenia się.

Dla tego te nakazy, aby katolicy uczestniczyli w Jordanie, uważamy za gwałt temuż sumieniu uczyniony, i za naruszenie gwarancji konstytucyjnej, za obrazę honoru naszego. To uczestnictwo przedstawicieli władz wojsk. i rządowych, katolików, w schizmatyckiej ceremonii jest poniżeniem św. wiary naszej, jest przeto zgorszeniem dla maluczkich, którzy widzą jak wczorajsi gnębiciele naszej wiary św., dziś w wolnej Polsce odbierają znowu hołdy.

To też z tych a nie innych względów nasz Najdostojniejszy Pasterz, stojąc na straży naszych wierzeń i ideałów religijnych, bolejąc nad tem, jak katolikom gwałt zadawany jest przez nakazy uczestniczenia w relig. pochodach schizmatyków, założył uroczysty protest do prezesa ministrów przeciw temu zarządzeniu. I w tym względzie Pasterz nasz stał się wyrazicielem wszystkich odłamów opinii publicznej, żywo dotkniętych tym wypadkiem w swoich najświętszych uczuciach.

## **Sprawozdanie**

**z walnego zebrania księży prefektów diecezji lubelskiej,  
odbytego 3 stycznia w gmachu sem. duchownego w Lublinie.**

3 stycznia, w terminie oznaczonym w porządku obrad, prezes koła księży prefektów ks. kan. A. Songajłło otworzył posiedzenie i, po powitanin kolegów księży prefektów, zaprosił na przewodniczącego obrad ks. kan. Fl. Krasuskiego, który ze swej strony prosił do prezydium księży: kan. Ziółkowskiego, Chwieckę i wizytatora szkół powszechnych ks. Murawskiego, który w zastępstwie ks. prał. Cieplińskiego specjalnie przybył w tym celu do Lublina, oraz na sekretarzy ks. Gumienniczka i Krassowskiego.

Na porządku dziennym były sprawy następujące: 1) zagajenie posiedzenia i wybór przewodniczącego, 2) sprawozdanie zarządu, 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 4) referat ks. prof. Cichockiego „prefekt jako nauczyciel, duszpasterz i wychowawca“, 5) likwidacja starego statutu i przyjęcie nowego, 6) wybór nowego zarządu, 7) sprawa obowiązku prenumeraty „Miesięcznika Katechetycznego“ organu stowarzyszenia księży prefektów, 8) sprawa sodalicji, 9) komunikaty i wyjaśnienia urzędowe, 10) wolne wnioski.

Po załatwieniu ogólnych formalności, ks. kan. Songajłło odczytuje protokół ostatniego ogólnego zebrania odbytego w 1924 r. i w dłuższym przemówieniu wykazuje piękne momenty z działalności koła.

Księża prefekci wszędzie starali się po za pracą szkolną urządzać uroczyste nabożeństwa z powodu różnych okoliczności religijnych i narodowych, a w szczególności z okazji święta patrona młodzieży św. Stanisława Kostki. Wspominał tu o akademjach urządzonych przez szkoły średnie i powszechne w całej diecezji. Podkreślił uroczysty obchód w roku 1926 dwuchsetnej rocznicy św. Stanisława Kostki i roku jubileuszowego przez młodzież szkolną. Mówił o udziale młodzieży w pielgrzymce do Rzymu jak w roku jubileuszowym, tak i na zakończenie jubileuszu św. Stanisława Kostki w grudniu r. ub. Do spowiedzi młodzież chętnie przystępuje trzy razy do roku. Dla ułatwienia częstszego przystępowania do spowiedzi w soboty były wyznaczane dyżury dla młodzieży męskiej w koście o.o. Kapucynów, dla żeńskiej kościół św. Józafata. Stopniowo w szkołach rozwijają się organizacje religijne, jak to: sodalicje, żywy różaniec i inne.

Z uznaniem podkreślić należy wydanie przez sekcję szkół powszechnych śpiewniczka „Chwalcie dziatki Najwyższego Pana“. W opracowaniu tego śpiewniczka i wydania jego wiele zasług położył ks. Wiktor Możejko.

W sprawie podatku na potrzeby diecezjalne podano do wiadomości, że księża prefekci szkół średnich zobowiązują się płacić na seminarjum 2 proc., szkół powszechnych 1 proc., na „Unitas“ składka dobrowolna. W sprawach powyższych zabierali głos księża Szucki i Suchara.

Skarbnik ks. Szucki zdał sprawozdanie, że kasa w chwili obecnej posiada 431 zł. 81 groszy, przy tem zazaczył, że w ściąganiu składek członkowskich spotykał się z wieloma trudnościami. Członek komisji rewizyjnej ks. Malawski, po uprzednim przeprowadzeniu rewizji kasy, prosił obecnych o udzielenie zarządowi absolutorjum.

Ks. kan. Krasuski, jako przewodniczący, na zapytanie ks. Samoleja, czy jest on, ks. Samolej, członkiem koła, zazaczył, że każdy ksiądz, który otrzymał nominację na prefekta, w myśl życzenia J. E. ks. Bpa Ordynariusza, jest tem samem już członkiem koła księży prefektów.

Następnie przystąpiono do omówienia nowego statutu.

Nowy statut: „statut związku diecezjalnych kół księży prefektów“ został zatwierdzony przez zjazd biskupów Polski, odbyty w dniach 2—5 marca 1926 r. w Warszawie i na zasadzie postanowienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 25-go sierpnia 1926 Nr. IV A. A. 2105/26 wciągnięty do rejestru stowarzyszeń i związków 26-go sierpnia 1926 za Nr. 1623. Po przeczytaniu statutu, takowy bez dyskusji został przyjęty, uchwalono, aby wszyscy księża prefekci bez wyjątku do związku należeli oraz postanowiono płacić roczną składkę w wysokości 16 zł., w tem na centralę związku 10 zł.

Po przerwie 15 minutowej przewodniczący wznowił posiedzenie i w przemówieniu swoim, przedstawiając ważność ptacy w kole, przystąpił do wyboru nowego zarządu, w skład którego przez tajne głosowanie zostali wybrani: prezesem ks. kan. A Songajłło, wice-prezesem ks. M. Malawski, sekretarzem ks. J. Gumienniczek, skarbnikiem ks. dr. L. Górniecki, jako członkowie ks. kan. J. Ziółkowski, ks. Slezak, ks. Szucki, ks. Szulc i ks. Cybulski. Do komisji rewizyjnej weszli ks. dr. Kralisz, ks. Krassowski i ks. Majewski. Po wyborach ks. prof. Uniw.

Lubelskiego dr. Cichocki wygłosił referat: „ks. prefekt jako duszpasterz i wychowawca w szkole“. Treść referatu podano przy niniejszym sprawozdaniu osobno. Ten punkt zebrania zaszczylił swą obecnością J. E. ks. Biskup Ordynariusz. J. E. w swoim dłuższym przemówieniu, stwierdzając aktualność przemówienia referenta, podkreślił, że nie wystarczy wykład, najlepsza metoda, gdy nie będzie miłości dla swego zawodu, dla swojej młodzieży. Duch wychowawczy niech tchnie z każdego wykładu, z każdego zetknięcia się z młodzieżą. Trzeba mieć kontakt z młodzieżą poza szkołą, w tym celu prefekt jako duszpasterz ma obowiązek odwiedzać swoich parafjan, tak również prefekt, jako duszpasterz, powierzonej sobie młodzieży, powinien ją odwiedzać w domach i stacjach przez nią zamieszkałą.

Dalej Jdgo Eksceleńcja podkreślił, że do rozbudzenia i podtrzymania życia religijnego służą pomocą organizacje religijne i dla tego zaczął to zakładać sodaliczki marjańskie, żywego różańca, stowarzyszenia Dzieciństwa Jezus, Apostolstwa modlitwy i t. d. Następnie podniósł myśl potrzeby budowy gmachu gimnazjum biskupiego i w tym celu wspólnie z duchowieństwem całej diecezji zachęcił do ofiarności osobistej i do pobudzenia do ofiar szerszego ogółu społeczeństwa. W końcu w serdecznych, ojcowskich słowach, dziękując obecnym za liczny udział w zjeździe i zachęcając do dalszej wytrwałej-zbożnej pracy, pożegnał zebranych.

Po dwu godzinnej obiadowej przerwie księży prefekci jednogłośnie uchwalili opodatkować się na budowę gimnazjum biskupiego w wysokości 2 proc. od pobieranej pensji w szkołach średnich i 1 proc. w szkołach powszechnych.

Następnie uchwalono: 1) upoważnić zarząd do wybrania delegatów na zjazd centralnego związku księży prefektów do Warszawy, 2) obowiązkową prenumeratę „Miesięcznika Katechetycznego“ jako organu księży prefektów.

Następnie szczegółowo omawiano organizacje religijne, szczególnie sodaliczki marjańską, ks. kan. Krasuski mówił o sodaliczkach męskich, ks. kan. Songajłło — żeńskich. Obaj mówcy wykazali bardzo dodatnie znaczenie, jakie wywiera sodaliczka na młodzieży i jako deziderat zachętili obecnych do tworzenia takowej.

W końcu ks. wizytator Murawski po udzieleniu wyjaśnień komunikatów urzędowych, prosił opracować projekt programu dla szkół zawodowych wszelkiego typu, wybór podręczników dla szkół powszechnych i średnich. Przypomniawszy, że księży proboszczowie i wikariusze parafjalni ipso facto mogą bez specjalnej nominacji ze strony inspektoratu szkolnego wykładać religję w szkołach powszechnych, obowiązani tylko powiadomić inspektora szkolnego o swych godzinach wykładowych. Po udzieleniu przez ks. wizytatora jeszcze całego szeregu wyjaśnień na stawiane mu zapytania w końcu podziękowano mu za przybycie i serdecznie go pożegnano.

Na ostatku uchwalono: miesięczne zebrania odbywać w każdą pierwszą niedzielę po pierwszym o godz. 11 m. 30 w mieszkaniu ks. prezesa Songajłły. Na tem posiedzenie zakończono z zachętą wzajemną do dalszej pracy.

## O duszpasterstwie prefekta.

(Odczyt ks. Ciechowskiego w czasie zjazdu księży prefektów w dniu 3 stycznia r. b).

Prelegent zaznaczył we wstępie, że niema zamiaru, ani możliwości wyczerpać tak obszernego tematu, a jedynie podda kilka kwestji żywotnych ku rozważeniu, aby wywołać dyskusję. Następnie wspomniał o dużych trudnościach w spełnianiu przez prefektów duszpasterskich obowiązków, mianowicie, najpierw brak w Polsce kapłanów, co sprawia, że prefekci są przeciążeni pracą, oraz że władza duchowna nie jest w możności mianowania prefektów podług ich indywidualności (uwzględniających szczególne uzdolnienia do prowadzenia młodzieży starszej, albo też małych dzieci, młodzieży męskiej, albo żeńskiej i t. d.) Drugą zaś trudnością jest wybujały indywidualizm duszy polskiej, który sprawia, iż młodzieży naszej nie można ująć tak całkowicie w ramki stowarzyszeń, jak np. młodzieży niemieckiej, i w prowadzeniu pracy, czy to wogóle w szkole, czy też w stowarzyszeniach szkolnych tę właściwość charakteru uwzględnić należy.

Następnie prelegent przedstawił dwa główne tereny walki w dzisiejszem szkolnem duszpasterstwie, t. j. walkę z rozpustą i parnografią oraz walkę z niewiarą. Co do pierwszego, to wobec obecnego rozwielenia zła w najszerszych warstwach, wobec rozprzężenia panującego dziś w życiu licznych rodzin, oraz sączenia się jadu parnografji przez teatr, filmy i literaturę (nawet najgłośniejszych autorów) należy się pesymistycznie zapatrywać na wynik tej walki i zadaniem prefekta może być jedynie ratowanie pojedynczych dusz. Co do niewiary, to, chociaż w krajach zachodnio europejskich niewiara przestała być oznaką postępu, u nas jeszcze błąka się to pojęcie, że człowiek postępowy, musi być niewierzącym. Środkiem najważniejszym działania jest nie urażanie miłości własnej mędrkującego młodzieńca przez wykazanie mu bezpodstawności jego zarzutów, lecz zręczne poddawanie mu katolickiego rozwiązania dręczącej go trudności.

W dalszym ciągu odczytu prelegent omawiał ogólne środki działania na młodzież i wykazywał, że głównym celem działalności prefekta, zwłaszcza w stosunku do młodzieży męskiej starszej, jest zawiązanie przyjaznego z nią stosunku, aby młodzieniec opuszczał ławę szkolną w przeświadczeniu, że w kapłanie miał przyjaciela. Do tego przyjaznego stosunku względem mniejszych chłopców należy dołączyć konieczne dla ich wieku staranie o zachowanie karności. Co do dziewcząt zaś, to przyjazny stosunek prefekta dla nich musi być bardzo powściągliwy w zewnętrznych objawach, ma mieć charakter raczej powagi i pewnego namaszczania, a w działaniu na dusze dziewczęce najbardziej celowe jest wskazywanie im wzniosłości powołania kobiety w chrześcijaństwie i brzydoty sprzeniewierzenia się przez kobiety temu powołaniu.

Na zakończenie podniósł prelegent, że gorliwość apostołska prefekta nie może ograniczać się jedynie na młodzież szkolną, powierzoną jego pieczy, ale i na rodziców dzieci i na nauczycielstwo, gdyż dla jednych i dla drugich niekiedy prefekt staje się jedynym łącznikiem z religją i wiarą. Często niezbędna jest walka ze złemi prądami, szerzonymi w szkole, ale nadto pamiętać musi tu prefekt o innej jeszcze broni, zleconej mu przez Chrystusa, o miłości, która niejednokrotnie prędzej zwycięży, niż walki.

## Jak zaradzić biedzie dzisiejszej?

Z chwilą rozpoczęcia wojny europejskiej często dało się słyszeć zdanie, wypowiedane przez ludzi myślących, że zbliżają się ciężkie czasy dla Kościoła i kraju. Przewidywania spełniły się, tylko w daleko większym zakresie, niż to przepowiadano — materializm-demoralizacja, upadek wiary, sekciarstwo — odszczerpienia zatruwają świat, wszystko woła o ratunek. Położenie Kościoła ciężkie — nieprzyjaciele jego walczą ze wzmożoną siłą o duszę ludu, chwytając się środków najohydniejszych, byle tylko dojść do celu. Jakie będzie to jutro Kościoła nie wiemy, ale że nie jaśniejsze, to pewna. Jednego najbardziej obawiać się nam kapłanom należy, byśmy niczego nie przeoczyli, nic nie zaniedbali, a wszystko spełnili, cośmy spełnić winni — pomoc z nieba i opiekę bożą mamy zapewnioną, chodzi tu oto tylko, byśmy zbyt różowo nie patrzyli na świat dzisiejszy i nie czekali z założonymi rękami na zbliżające się jutro. Minęły te czasy, że wystar-



czalo spełnić wszystko w zakrystji, a pracę po za murami świątyni pozostawić innym, tego tylko czekają nasi wrogowie, by nas z chęcią i szybko zastąpić. Jednym z największych wysiłków i starań duchowieństwa w dobie dzisiejszej, to zyskanie u ludu zaufania i jeszcze raz zaufania. Lud musi widzieć, że my nie jesteśmy jego wrogami, zdziercami, ale jego dobrodziejami, przyjaciółmi, jemu całkowicie oddani—mającymi li tylko jego stronę moralną i materjalną na względzie. Sprawa to nie łatwa — dużo i b. dużo potrzebuje zaparcia się i wiele znajomości życia. Jedną z największych bolączek i przeszkód do tego, to skazanie nas na łaskę i nie łaskę ludu, te nieszczęsne pobory duchowieństwa za pracę, związaną z jego utrzymaniem, niszczą często całą jego skądinąd owocną i wyteżoną pracę. Znieśmy jura stolae, a lud na rękach nas nosić będzie, odbierzemy wtedy wrogom naszym największą broń z ręki. Obecnie żyjemy pod znakiem organizacji—zawszęd słyszymy głosy, nakazy—owszem, samo życie nam to mówi: organizujcie — organizujcie starych, młodych, dzieci—a wszystko pod hasłem Bóg i Ojczyzna—na pojedynek dzisiaj iść nie wolno—bitwę przegramy. Słusznie, jak wojsko dobrze zorganizowane dzieli się na rozmaite działy, inaczej byłoby tylko gromadą, bandą i żadnej bitwy by nie wygrało, tak samo i parafja nie zorganizowana przedstawia doskonały teren dla wielkich gadań, herezji, odszczepieństw. Ambona sama dzisiaj nie wystarcza, co więcej w parafji, opanowanej przez wrogów, będzie tylko reklamą dla nich.

Głosy nawołujące do organizacji, co prawda, nie pozostały głosem wołającym na puszczy—owszem, na tem polu zrobiono dużo—ale niestety ze smutkiem, stwierdzić musimy, jak biedne są te organizacje, jak wloką się, a nie idą szybkimi krokami naprzód — jak już wiele z nich upadło — w innych znowu wszystko się psuje—łamię. Co jeszcze istnieje, to tylko podtrzywywane jest wielkim wysiłkiem woli jednostek. Jakaż tego przyczyna? Pomijając wiele innych, najgłówniejsza ta, że ich rozwój, przyszłość oparte są na filantropji — na składkach, ofiarach — że budynek taki z czasem prawie zawsze runąć musi. Narazie członkowie dadzą ową składkę raz dwa i może trzy, a potem... potem wszystko skończone.

Ciekawy nie jeden może zapyta, czy jest na to jaka rada? Odpowiem stanowczo, że jest: zaraz ją poniżej podam, a biorę ją nie z pism, nie z książek ale z życia własnego i doświadczenia. Zapewne, może się ona nie podobać komuś, ale to trudno, innej drogi w długim swoim życiu nie znalazłem.

1) Zakładajmy i to jaknajprędzej po naszych wioskach kościelnych kasy pożyczkowo - oszczędnościowe Stefczyka parafjalne. Nie słuchajmy profanów, którzy o tem nie mają pojęcia; że nie pójdą, że czasy trudne — że nikt do nich wkładać nie będzie i t. d., to są zarzuty, na które nie warto odpowiadać. Połóżmy mocne podstawy w parafjach do oszczędności, o której dzisiaj tak dużo się mówi—pisze, a nigdzie nie podaje się sposobu, jak najlepiej tę oszczędność szerzyć. Do tych kas przyniosą i złożą swoje oszczędności groszowe tysiące dzieci szkolnych. Za niemi rodzice uświadomieni pokupują książeczki oszczędnościowe już tym, co jeszcze są w kołyskach. Następnie za dziećmi przyjdą starzy i młodzież. Pouchajmy, że przy oszczędności groszowej nie będzie po parafjach biedaków i nędzarzy. Dzisiaj już mamy tyle biednych dziewcząt—nie wychodzą za mąż, bo nie mają posagu. Niech więc składają dziennie tylko po 5 groszy, a po 20 latach już będą miały blisko po 2 tysiące złotych. Bogatsi niech rocznie na posag składają po 100 złotych, po 20 latach dziecko ich będzie miało posagu przeszło 7 tysięcy zł. Lud to zrozumie, że łatwiej mu na rok dać 18 zł. czy 100, niż kiedyś nic nie mieć lub odrazu tysiące dawać. To, co tu piszę, robią ludzie za granicą — robią już i u mnie w parafji. Kasa taka porządnie prowadzona, gdy będzie obracała nawet niewielkimi kapitałami — wyrwie lud z rąk paskarzy — pożyczką dopomoże wielu spółdzielniom przemysłowym. A gdy będzie miała np. 100 tysięcy zł. w obrocie co już jest wcale dużo, zawsze pod koniec roku z odsetek od proc., od nadwyżki wypożyczającym będzie miała do rozdania jakieś tysiące zł. na cele filantropijne — jako to: na koło młodzieży, czytelnie, biblioteki i t. d., a czasem na kupno czegoś do Kościoła i na potrzeby ks. B-pa jak obecnie na budowę gimnazjum biskupiego — a najgłówniejsza rzecz kredytem łatwym i przystępnym dopomożemy ludowi do podniesienia się z nędzy i biedy.

Na rany boskie, na cóż dłużej oglądać się będziemy, czy tylko zawsze i sami i lud nasz nasz na swój i cudzy woreczek i narzekać na biedę? Patrzmy na niemców, od wojny w kasach oszczędnościowych rajfajzenowskich już oszczędności groszowych złożyły dwa miljardy ośmset pięćdziesiąt parę milionów

w złocie i nie obawiali się, że im przypadnie, że nastąpi dewaluacja marki i t. d. Z tej drzemki co rychlej przebudzić się i nam należy — inaczej możemy gorzko kiedyś tego żałować.

2) Zakładajmy przy kasach P. O. Stefczyka kasy pogrzebowe, oparte na ustawie św. Wincentego á Paulo. Czasy dla Kościoła coraz są cięższe i trudniejsze. Widzimy to z praktyki. Jak to trudno od ludu dzisiaj coś zebrać—czy to na potrzeby Kościoła, czy pobudowanie, czy też poprawianie budowli kościelnych. Taca kościelna coraz bardziej również się kurczy, tembardziej, że na nią tyle potrzeb czeka swego kościoła i ks. B-pa i wiele innych. Na ileż znowu przykrości, nieraz ubliżeń, targów a nawet skarg narażony jest ten duszpasterz, ten dobrodziej przy poborach za pogrzeby, śluby i inne czynności, związane z jego utrzymaniem. Doprawdy, te godzenia się, to pobieranie pewnych sum za swoją pracę i fatywę, zatruwa życie, odbiera sen — i czyni ten tak wzniosły urząd kapłana naprawdę, okropnym, bo tego kapłana poniża i czyni jakby jakimś handlarzem.

Bądźmy bezstronni i powiedzmy prawdę, kiedyż to żądamy opłat za pogrzeby? a no wtedy, kiedy ludzie wyzbyci są do ostatniego grosza często długą chorobą nieboszczyka na doktorów, apteki—na wielkie straty w gospodarstwie. Ci, co chowają, muszą oblecieć nieraz całą wieś naprosić i nakłaniać się i dopiero gdzieś na trzeciej dostają potrzebną sumę—nie licząc się wtedy z proc. lichwiarskiem. Zapewne, że wtedy wszędzie o nas dobrze nie powiedzą, nie będą nam szczerzyć epitatów od zdzierców—ludzi bez serca i t. d. A cóż mówić znowu o tem, że jednych chowa się z paradą, a innych b. skromnie, a innych jeszcze tylko z pokropieniem. Czyż więc nad tymi bolączkami mamy przejść do porządku dziennego i, nic nie zrobiwszy, na ich usunięcie czekać dalej aż w końcu nam lud przestanie, jak już zmniejszył dawanie na msze św., zupełnie płacić. Starajmy się więc takowe jaknajprędzej usunąć, a wyrwiemy najpotężniejszą broń z rąk naszych wrogów—zabezpieczymy sobie utrzymanie, gdy będziemy mieli kasy pogrzebowe. Nie zrażajmy się znowu, że to nie uda się. Być może a nawet napewno nie uda się, gdy gdzie ksiądz nie będzie chciał się to sprawą przejąć—przetrawić słowem, nauczyć się jej, by potem przystępnie i zrozumiale ludowi wytłomaczyć. Zapewne, że narazie cała parafia do takiej kasy nie przystąpi — ale niech lud zobaczy, że jednego, drugiego pochowało się z całą ostentacją bez żadnych opłat więcej, ponadto co dał nieboszczyk na składkę — a napewno po każdym pogrzebie przybywać będą nowi członkowie.

Niech będzie np. taka szczęśliwa parafia, która będzie miała 1500 członków należących do kasy pogrzebowej, niech ci wpłacają miesięcznie po 1 złotówce przez lat 4, a utworzy się kapitał przeszło 100 tysięcy, wtedy już po roku będzie można z proc. chować wszystkich członków bez żadnych opłat dodatkowych. Kapitał będzie rósł stale, choć ci, co pierwsi przystąpili po latach 4-ch, płacić zaprzestaną, bo nowi zawsze przystępować będą.

Mając tylko w K. P. sto tysięcy, już od tej sumy będzie z 10 tysięcy proc. niech ksiądz ze służbą wezmą za swoją fatywę 6 tys. zł., pozostanie 4 tysiące na rozmaite inne potrzeby filantropijne, jak to: czytelnie, biblioteki, koła, orkiestry, na biedaków i sieroty, co więcej, wtedy na zawsze w parafii mogą zaprzestać owe rozkładki na kościół i budynki parafjalne, bo co rok pewną sumę na te rzeczy będzie można przeznaczać. We własnym dobrze zrozumiałym interesie parafianie winni należeć do tej kasy, boć ileż oni co roku płacą na utrzymanie wogóle kościoła tych złotych. Trzeba im wytłomaczyć, że to nie osobisty interes. Te, przypuśćmy, 48 złotych uwalnia ich na zawsze od wielu ciężarów i zapewnia przyzwoity pogrzeb. Co roku zawsze zwraca się po parę razy do nas ks. B-p z prośbami, odezwaniami już to na seminarjum, na uniwersytet, seminarjum misyjne, jak obecnie na budowę gimnazjum biskupiego, by coś od ludu zebrać. Dziś sprawa bardzo trudna, lud niechętnie gotówkę wydaje z kieszeni, często niema, często wprost nie chce dać. Miejmy kasy pog., a sprawa będzie rozwiązana, wtedy 200 tysięcy z diecezji będzie łatwiej zebrać niż dzisiaj 2 tysiące, bo tam, gdzie gotówki się nie zażąda, lud uchwali chętnie. Na wstępie powiedziałem, że te kasy zakładajmy przy kasach P. O. Stefczyka, bo one nam niezmiernie ułatwią powodzenie kas pogrzebowych i zrzucimy z siebie podejrzenie, że pieniądze ksiądz zabierze, gdyż wtedy pieniądze zarząd K. P. będzie składał do kasy P. O. a zarząd K. P. będzie prowadził tylko kontrolę członków i książki rachunkowe,

ponadto odsetki od proc. pozostaną w parafji, powiększać będą kapitał tak zwany społeczno filantropijny.

3) Potrzebna nam jest księżom kasa P. O. Stefczyka, która terenem swoim obejmowałaby całą diecezję. Ciężary wielkie obecnie ponosimy i nie sądźmy, że w przyszłości od nich uwolnimy się. Widzimy, że z latami coraz większe potrzeby rosną. Skończy się budowa gim. bisk., ale pozostanie seminarjum, powstanie to samo liceum, seminarjum misyjne, uniwersytet i wiele, wiele innych potrzeb, patrzących na naszą kieszeń. Z pensji już dzisiaj prawie nic nie pozostaje, owszem, często potrzeba jeszcze dokładać z owych nieszczęsnych dochodów, a zresztą, któż z nas wie, że jutro nie zaprzestaną nam wydawać tej mizernej pensji? — potrzeby zostaną, a czasy coraz cięższe, tylko wtedy do tych potrzeb przyjdą nowe, bo utrzymanie kurji biskupiej, kapituły i inne. Czyż więc i nad tą sprawą nie należałoby się zastanowić i na wypadek przygotować się i zabezpieczyć?

Jest nas w diecezji około 300 księży — co to za potęga, co za siła wielka — niech każdy z nas złoży tylko na udział 200 zł., niech włoży jako wkład 1000 zł., a już odrazu taka kasa nasza rozpocznie obracać wielkim kapitałem. Oddajmy wtedy tylko procent od tych 1000 zł. i odsetki od procentu, a już będzie około 40 tysięcy rocznie, gdyby już do naszej kasy nikt więcej nic nie włożył. A wszak to zrobić może każdy ksiądz, choćby najbiedniejszy, będzie miał gotówkę, dobrze — nie — to niech weźmie pożyczkę w tej samej kasie, niech ją złoży na udział i wkład, a pożyczkę spłacać będzie latami (najdłużej 5 lat). Te 1100 złotych mu nigdy nie przepadnie, od nich na potrzeby K. B-pa będzie dawał procent, a gotówka pozostanie, nie tak jak dzisiaj, co z gotówki dany, już nam i przepada. Do kasy naszej napływać będą napewno oszczędności z miasta i prowincji. Choć mamy wrogów dużo, ale mimo wszystko lud nam jeszcze wierzy, więcej, niż wszystkim bankom i kasom prywatnym. Jestem mocno przekonany że po paru latach taka kasa obracać będzie milionami — mimo czasów ciężkich Te 1100 złotych będą zawsze nasze i w każdej chwili kto zechce, z czasem będzie mógł je wycofać. Dzisiaj Kurja Biskupia, Uniwersytet i inne zakłady katolickie trzymają swoje oszczędności w bankach, zapewne bank daje procent, ale nie daje odsetek od procentu, a mając swoją kasę, zabezpieczy się każdy grosz. Ale może powie mi kto z kapłanów, dobrze, ja włożę tam swoje oszczędności, wtedy Kurja Bpja położy swoją rękę i na kapitale i na procencie. Obawa dziecinna — nie położy swej ręki 1) kto złoży swoje oszczędności do takiej kasy, to sekret, za zdradę którego grozi kryminal radzie nadzorczej i zarządowi. W takich kasach wnioski stawia rada nadzorcza, a decyduje ogólne zebranie. Ks. Biskup będzie miał głos taki, o ile będzie członkiem, jak każdy inny, inaczej nie będzie miał żadnego głosu — pieniędzmi swemi w kasie każdej będzie rozporządzał sam i tylko sam — i w każdej chwili będzie mógł się wycofać z niej, o ile będzie mu ta kasa nie na rękę. O tyle tylko K. B. na swoje potrzeby weźmie procent, o ile go uchwalimy na ogólnem zebraniu. Wkładając swoje oszczędności do kasy, już tem samem na rzecz jej składa każdy wkładca pewną sumę, czy to będzie bank, czy inna jaka kasa, czy nasza. — Np. składa ktoś tysiąc złotych, kasa daje mu 10 proc. czyli 100 zł., ale bierze 15 od tych, którym wypożycza, więc zarabia 50 zł. — więc już tem samem, że złożył do kasy, już dał na jej rozwój i utrzymanie 50 złotych. Niech więc nasza kasa ma milion tylko złotych, a już z samych odsetek od procentu będzie miała przeszło 50 tysięcy na swoje utrzymanie i cele filantropijne.

Oto rady i wskazówki, jakie mi się nasunęły w tych czasach ciężkich i niepewnych dla Kościoła, jak zaradzić i potrzebom i biedzie naszej. Czy warto nad niemi się zastanowić, niech każdemu na to odpowie własny rozum. Przyznaję, że sprawy to nie łatwe, wymagają wielkiego czynu, pracy i zaznajomienia się gruntownego z całą tą akcją, ale cóż nam lekko samo przychodzi? O ile te uwagi moje przyjęteby zostały chętnie przez ogół duchowieństwa, z chęcią wielką służyć mu będę radami i wskazówkami szczegółowymi. Dzisiaj znam tylko uwagi swoje ogólnie i pobieżnie, by zachęcić czcigodnych braci kapłanów do tej akcji, wielką dla mnie już będzie zapłatą, gdy choć paru się znajdzie, którzy przyjmą je chętnie i w czyn wprowadzą.

## **Pokłosie z kursu homiletycznego w Poznaniu 23 -- 27 listopada 1926 r.**

Idąc za wielkimi żniwiarzami, uzbierałem wiązanek kłosów pełnych, którymi pragnę podzielić się z konfratrami.

W Niemczech, we Francji kursy homiletyczne nie są osobliwością, w Polsce dopiero początek. A jednak u nas są podwójnie ważne: 1) bo niwa zapuszczona, 2) brak skoordynowanych wysiłków do podniesienia kaznodziejstwa.

Do głoszenia słowa bożego przygotowuje nas Kościół i do głoszenia praw bożych nie potrzeba wielkich proroków; potrzeba jednak, aby kaznodzieja rozumiał i oceniał doniosłość słowa. Już Eurypides mówił: „słowo jest władcą świata“; na słowo tłum się pieni, armje się poruszają, tysiące z odwagą idą na śmierć ochotnie na słowo Napoleona; słowo Chrystusa czarty wypędza i dziś na słowo kapłana przemienia się istota chleba i wina; słowo jest więc narzędziem Boga. Dlatego tym świętym jest obowiązek nasz dbać o to, ut verbum militet veritati. Mamy budować świątynię Ducha św., musimy być naczyniem sprawnym. Dlatego warto wzmacniać fundament seminaryjski i na nim prowadzić swą pracę.

Retoryka świecka i „diva eloquentia“ zespalają się: trzeba przejść przez ten przedsiomek, aby stać się kaznodzieją. Jak matka przygotowuje pokarm dla dzieci, tak i my mamy przygotować strawę duchową dla słuchaczy.

Na pierwszym planie stoi wyrobienie ascetyczne kapłana — dzisiejszego apostoła; mamy odrodzić świat, a na nim jest tyle kłólu, sekciarstwa, pornografji; — czeka nas przekleństwo, jeżeli nie staniemy na piedestale: przepaść dzisiejsza domaga się przepaści obyczajai bez skazy, zaparcia się, zapału. Dlatego to w swoim czasie św. Teresa wołała: dajcie nam jednego kapłana cnotliwego, a św. Hieronim mówi: kapłani bez świętobliwości, bez wyrobienia ascetycznego „pusty deklamator bez cnoty“. Mamy mieć: 1) niezłomną wiarę do budowy ducha, 2) miłość Boga i dusz — ona cudów dokona i 3) czystość i pokorę. Jak Chrystus na puszczy 40 dni pościł i modlił się, tak i kapłan ma się godnie przygotować do swego zadania, aby zwyciężyć wrogów Kościoła. Różnica między mówcą świeckim a kaznodzieją jest wielka. Mówca stara się powiedzieć coś do kogo, kaznodzieja buduje łaską bożą na naturze. Trzeba mieć zalety mówcy, ale trzeba też pamiętać o tem, co nam zlecił Chrystus. Św. Paweł mówi, że Chrystus niejako pożyczca sobie ust naszych i dlatego to „omnia magna sint quae diximus“ i dlatego to przykro słuchać kaznodzi, o którym trzeba powiedzieć za Ludwikiem XVI „jaka szkoda, że choć kilka słów o religji kaznodzieja nie powiedział“. Charakter katolicki kazaniu nadaje 1) duch wiary 2) sentire cum Ecclesia. Uczyc w imieniu Kościoła — żadnej własnej woli i umiłować Kościół, wczuć się w jego radości i smutki, wtenczas pójdzie ten prąd elektryzujący. Jako św. Paweł niósł imię Chrystusa i nie rozumiał, aby coś więcej umiał jak Chrystusa i to ukrzyżowanego, tak samo i kaznodzieja: ma się oprzeć na piśmie św.; ono ma być jego krynicą, wiecznem źródłem. Św. Ambroży mówi: Pismo św. to księga kapłana. Po 2-gie trzeba badać tradycję „scrutamini scripturas“; co uzbieramy z wędrówki po drodze Ojców Kościoła, to będzie ten wielki plus kazania. Strzeżmy się laicyzmu, abyśmy nie byli jako cysterny, które nie mogą zatrzymać wody, zagasić pragnienia.

Na czele naszych prac ma być autentyczne słowo boże: trzeba żyć pismem św. i żyć w niem. W ciszy, w 4 ścianach pokoju codziennie, tak jak brewiarz, trzeba brać do ręki pismo św.

Kto zarzuci brewjarz — ginie, tak samo i kaznodzieja marnieje, tępieje bez pisma św. Najwięksi kaznodzieje, jak Bossuet, ze czcią trzymali zawsze w ręku pismo św. i dlatego wstawili się. Kepler mówi: stopień doskonałości kozania zależy od pisma św. Kluczem do pisma św. jest teologia.

Obok pisma św. warto mieć jednego mistrza; badanie Ojców Kościoła jest nieodzowne: oni lepiej odczuwali ducha wiary i powtórę wielki człowiek budzi wielkie myśli, wtedy można coś lepszego powiedzieć. Tak jak w rzemiośle, udają się chłopcy do majstra, tak kaznodzieja udaje się do wielkich mistrzów słowa. Takim wielkim mistrzem jest złotousty św. Jan Chryzostom. Sześć lat studjował pismo św. Arcydzieła jego to homilje św. Mateusza; góry złota istne to homilje do listów św. Pawła; najpiękniejszy okaz to homilja listu do Rzymian.

Trzy czwarte poświęca św. Jan w kazaniu na ukryty dIALOG: umie czytać w sercu słuchacza. Tłumaczył z greckiego na polski św. Jana Chr. ks. Krystynijacki.

Jest różnica między homilją, a kazaniem. W kazaniu mówi kaznodzieja, w homilji Bóg sam. Homilja jednak nie wyczerpuje prawdy; kazanie może wziąć rozbrat z pismem św. lub go naciągać. Trzeba zadośćuczynić egzegizie i homilyce. Przepiękne kazania mogą być kazania liturgiczne. Jak piękno życia pociąga — tak i liturgia podnosi, rozwija pobożność. Liturgia to obrazy z życia Zbawiciela. Materiału dużo dają katechezy ks. Bielawskiego, godzinki, nastrój modlących się, chóry aniołów. Najbogatsze rzeczy są głęboko w ziemi zakopane, trzeba wiele pracy by dostać złoto, drogie kamienie, tak samo trzeba wiele pracy przy kazaniach liturgicznych. Inny rodzaj stanowią kazania uroczystościowe. Od najdawniejszych wieków głoszą chwałę bohaterów. Kościół zapożycza tegoż sposobu od ludzi. Pismo św. mówi: „wystawiamy męże święte...“; materiał należy czerpać ze mszału, brewiarza, skargi. Trzeba podkreślić ogrom współpracy z łaską bożą, uczcić Boga przez świętych i zachęcić słuchaczy do naśladowania. Mierzyć życie świętych miarą Chrystusową, cuda roztropnością i umiarem. Aby działały na wolę słuchaczy muszą mieć jedną przewodnią myśl; starać się „ut veritas moveat et placeat“, ma to być wieniec z kwiatów; unikać suchego wyliczania, niekrytycznych cudów, superlatywów.

Na szarym końcu są dziś kazania katechizmowe; są jak ten pieniądz — moneta wytarta i zniszczona; na kruszcu szlachetnym dużo śniedzi; trzeba go oczyścić z brudu, zdjąć pleśń, trzeba sobie przypomnieć co mówi can. 1329: „*proprium ac gravissimum officium pastorum praesertim animarum, est catecheticae populi christiani insitutionem curare*“. Po tekście z pisma św. i króciutkim wstępie jak słońce wstaje pomalutku, promiennie tak spokojnie, skromnie ale cum docilitate rozwijać temat, ściśle go określić in genere et in specie. Nie opuścić pytania, czym to jest, co mówię, podać tę rzecz przez oratorską definicję; porównanie, przykład traktować jako wypoczynek, oazę i przygotować do abstrakcji, jeden dowód ze znamieniem siły lepiej służy jak dwa lub trzy, ale rozbieżne; po silnym dowodzie następuje jasne zbitie zarzutu.

Kaznodzieja unika w „*unum necessarium*“ nigdy nie występuje przeciw nauce: rzetelna nauka zawsze nam pomaga; niewiara bez nimbu nauki nie miałaby tyle uroku. Wywyższać i podnosić godność pracy. Dopatrywać się w warstwach duszy dobrych stron i jak Chrystus wołał: „ *bądźcie doskonałymi*“ pocieszać po chrześcijańsku „*per crucem ad lucem*“, jak chirurg operować zło, by dobro żyło. W pogrzebowych kazaniach nie sądzić nieboszczyka, zwracać się tylko do żywych. W kazaniach narodowych podkreślić tysiąc lat Polski i tysiąc lat Kościoła w Polsce „ *nasz Kościół narodowy rzymsko-katolicki*“. Ambona nie powinna być nigdy trybuną polityczną. Przypominać tylko polakom obowiązki religijne, wpajać

zasady moralności, nie dotykać walk klasowych, nie występować przeciwko narodowości. W kwestji socjalizmu rozróżniać system gospodarczy, czyli ekonomiczny socjalizm od światopoglądu socjalistycznego; zwalczać można jedynie tę zasadę Marxa: „dążymy do rewolucji, do niewiary“.

Pierwszym celem nauczania—łączenie się myślą ze słuchaczem, wzbudzenie zainteresowania, uwzględnianie jego życia, wstąpienie do jego głębi, poruszenie doli i niedoli; nie znaczy to gonić za sensacją, lecz utrzymanie żywego kontaktu z życiem słuchacza. Mówca musi mieć świat słuchacza w swoim sercu, powinien być na wszystkich wyłomach życia!

Mówca ma pamiętać, że pesymizm pojedynczo u słuchaczy wzięty jest słaby, gromadnie jest silny, znać niepewność obecnych zrzeseń, chaos pojęć. Dlatego krótko mówić, ale ściśle argumentować. Dowieść, że religja jest realną, że warto być sumiennym, cnotliwym i podać słuchaczowi te prawdy w formie prostej, naturalnej, ale skromnej; jak kwiat wychodzi z ziemi, tak powinien kaznodzieja podawać słuchaczowi swą naukę—w królewskiej szacie, a nie w strzępach. Kepler mówi: styl jest jak dusza dla ciała. Poprawnego stylu domaga się człowiek nowoczesny, dlatego tylko pożądane są kazania opracowane. Forma domaga się pracy i ciągłego kształcenia, należy badać homiletykę.

Bardzo wiele zależy kazanie od dykcji i akcji, od talentu kaznodziei, jak artykułuje. Jak pod uderzeniem klawisza wywołuje się nastrój, tak i poprawna clara dictio et distincta rozpala umysł, stwarza trans mówcy i słuchacza. Trudno opanować dykcję i akcję, trzeba się zawsze przygotować i pracować nad faletemn swoim. Przedewszystkiem wytwarzać bogactwo życia duchownego, by promieniowało i nie stawiać sobie warunków niewykonalnych, lecz według swoich zdolności.

Mówca powinien trzymać się zasady „miej serce i patrz w serce“, przetrząsać naturalności, strzedz się patosu, monotonji, irotonji, unikać niezdrowej afektacji, tonu kaznodziejskiego, co razi, kurzy w nos; słowem, iść za swym uczuciem, powodować się temperamentem.

Pamiętać o tem, że aktor odtwarza, mówca tworzy, treść pociąga; mówić spoiście, nie poprawiać się w małych błędach, tępić niechlujstwo mowy, czytać głośno klasyczne kazania. Pamiętać, że w dykcji chodzi o słowo, dźwięki, samogłoski, rozkoszować się niemi, stosować onomatopeje: ona grzmi, pieści, przemawia wszystkimi tonami.

Pamiętać też należy o akcji—życiu w twarzy, w ruchach rąk i całego ciała, św. Jan Kapistran przemawiał w Krakowie w obcym języku — ludzie, patrząc na jego akcję, nawracali się. Św. Bonawentura porывał akcją przy zwyczajnej treści. Słusznie mówi ks. Stateczny: mowa bez giestu to tors bez głowy.

Ważną jest rzeczą plastyka mowy — oddawanie mowy w dzielnej postaci. Plastyka to rzeźbiarstwo; jak garncarz wykańcza, oddaje, tak i w słowie mowa Skargi, Jeremjasza stroi się—raz w spokoju to znowu w zapasach ucieleśnienia, niejako stwarza żywe kształty. Jak niebiosa opowiadają chwałę Boga, tak kaznodzieja niejako konkretnie, materialnie przedstawia prawdy boże, a później abstrahuje. Stąd to w wymowie świętej paralele: wspólny rys między światem widzialnym i niewidzialnym; wspólny rys między bożą myślą i myślą ludzką. Kaznodzieja przyobleka niejako myśl bożą w żywe ciało, w przykłady, aby ludzie słuchając jakby się dotknęli słowa bożego. Dlatego mało słów, ale mocnych; jak pocisk—tak ma działać słowo. Dźwięk mowy z artykulacją, plastyk rzeźbi, pronuncjuje i mowa jak muzyka pociąga.

Niemniej ważną jest czystość i powaga języka; ma to być język żywy, ale bez błędów. Umińmy język ojczysty jak krew matki; czytamy wzory, Skargę, Starowolskiego i innych. Wtenczas unikniemy zarzutu „stulta eloquentia“.

Dziś wielu stroni od ambony, świat pogrążył się w materjalizmie, brak czci dla słowa bożego ale i pochopność moralizowania niejednego odstrasza. Trzeba położyć główny nacisk na kontakt między kaznodzieją a słuchaczem. Trzeba usunąć niedomagania wiedzy teologicznej, wczytywać się w dobre katechizmy. Teologiczne rozprawy na ambonie, ta superabundancja wiedzy, prowadząca do finezji, usypia i nuży uwagę. Trzeba wyrobić się wewnątrznie, zapomnieć o osobistych zamiłowaniach, nie przygniatać sumień ludzkich ciężarami grzechów ciężkich i wyłączyć z ambony politykę parafjalną. Aby się nie stać rzemieślnikiem, trzeba sobie wyrobić własny pogląd na homilistykę. Niech pierwszym źródłem dla nas będą „visibilia Dei“, na drugim planie pismo św.— W życiu św. Jana Chryzostoma nie było jednego tygodnia, żeby nie przeczytał całych listów św. Pawła. Birkowski mówi: początek wymowy pismo św., czytaj z rozmysłem. Trzeba znaleźć czas na czytanie pisma św., żeby choć jedną książkę przeczytać na miesiąc.

Literatura ascetyczna służy do doskonałości chrześcijańskiej. Trzeba stworzyć okręgowe biblioteki dekanalne. Klasycy francuscy rozczytywali się w św. Augustynie. Doskonałe są kazania o Augustynie da Montefelzo (tłumaczył ks. Janicki z Krakowa), Skargi o sakramentach. Żle jest, że świeccy lepiej znają Skargę, niż księża.

Trzeba studjować, studjować planowo z notatką i ołówkiem w ręku, uczyć się na pamięć, św. Paweł mówi o sobie, że wyniszczył dziecko, stawszy się mężem. Birkowski zawsze się przygotowywał do ambony z szacunku na słowo boże, słuchacza i samego siebie. Trzeba sobie zapisywać własne refleksje z codziennej literatury, robić wycinki, stosować system kartkowy — tytuł u góry. W ten sposób powstanie teka kaznodziejska!

Im samodzielniejsza myśl, tym lepsze kazanie; najpierw mówi się do siebie później do ludzi. Pisanie jest też improwizacją; nastrój jest zawodowy. Birkowski mówi: siekiera dąb tnie, tak i pióro do napomnień. Nie trzeba odkładać pisania: miejsce i nastrój to rzeczy bardzo ważne: trzeba schronić się przed zalewem fali życia do modlitwy, rozmyślenia. Budując świątynię Ducha św., bądźmy naczyniem sprawnym i pamiętajmy, że nie mniejsze jest słowo boże quam Corpus Dei.

## K r o n i k a .

**W dzień Bożego Narodzenia** pasterkę celebrował w katedrze ks. Biskup Sufragan, sumę zaś ks. Biskup Ordynariusz, który w uroczystość św. Szczepana wypowiedział na sumie kazanie.

**W sprawie wina mszalnego.** Mimo ostrzeżeń licznych kupujemy jednak wciąż wino do użytku kościelnego ze źródeł niepewnych, najczęściej od żydów, łakomiąc się na niższą tego wina cenę. W Zamościu taką firmą jest wszechwładny p. Mojsie Fersztendig, hurtownik na całą okolicę, gdzie brać nasza zaopatruje się w ten płyn, o pochodzeniu którego i czystości mógłby coś nam powiedzieć ten zasłużony w sferach duchownych kupiec, gdyby oczywiście chciał prawdę rzec. W Tomaszowie, w Janowie i w innych miastach i miasteczkach różni dostawcy wina mszalnego sprzedają butelkę tego płynu, które najczęściej jest kompozycją lub przetworem owocowym, po 3 zł. i 3.50 zł. podczas gdy najtańsze czyste mszalne wino nie może mniej kosztować jak 4 zł.

za butelkę. W Lublinie hurtownia Chaim Arbuz sprzedaje wino mszalne po 3 zł. Przyniesiono nam do redakcji butelkę takiego wina Nr. 22. W otoku na etykiecie czytamy: *vinum ad usum sacrificii missae*, a w środku tej etykiety kielich, obok którego słowa *ex vite*. Ta hurtownia podobno zaopatruje całą prowincję lubelską w wino mszalne, które kupujemy dla jego taniości. Komentarz tu zdaje się być zbyt zbyteczny. Dziwić się należy tylko, że wino takie znajduje wśród nas kundmanów, że nie przestrzegamy, abyśmy sami i służba nasza kupowała tam wino do mszy św., gdzie mamy pewność co do jego wartości.

**Nasze pobory.** Coraz częściej słyszeć się daje, że pobieranie opłat za posługi duchowne jest zawsze wygórowane, choćby te opłaty skądinąd były umiarkowane. Jeśli wobec coraz trudniejszych warunków materialnych wszelkie dzisiaj opłaty, podatki są uciążliwe, to największą burzę protestów budzą wynagrodzenia za posługi duchowne, tak zazwyczaj nieprzychylnie dla duchowieństwa komentowane przez źle poinformowany ogół. Niepożądane to ze wszech miar zjawisko. Musimy dołożyć starań, aby nie dawać powodów do tych narzekania, do tej niechęci, jaka powstaje przeciw duchowieństwu na tle opłat za posługi duchowne. Musimy często stawiać sobie przed oczy tę prawdę, że tylko na gruncie bezinteresowności, na glebie franciszkańskich wyrzeczeń możemy budować wielkie dzieło Chrystusowego Kościoła i jednać dla tego dzieła wiernych.

Pobory za posługi duchowne muszą być z natury rzeczy zawsze najdalej zredukowane przez nas, dostosowane nie tylko już do zamożności wiernych, i do ich wymagań, ale, co rzadko brane jest w rachubę, do ich usposobień, do stopnia ich życzliwości względem Kościoła. Tu wykluczona raz na zawsze musi być bezwzględność, dowolna fantastyczność żądań naszych, jeśli chcemy aby imię i powaga nasza kapłańska nie była na szwank narażona, aby opinia publiczna nie zwracała się przeciwko nam. A, idąc po linii rzetelnej bezinteresowności w naszej pracy kapłańskiej, nie dając pozorów do sarkania i narzekania przeciwko nam, musimy odierać zarzuty, tak często stawiane nam, iż duchowieństwo dzisiejsze odbiegło od ideałów pierwszych wieków chrześcijaństwa, że sprzeniewierza się swej misji, jako dotknięte skażeniem materializmu.

W ostatnich czasach Lublin stał się terenem wieści trudnych do uwierzenia, szerzonych zapewne przez nieprzyjaciół wiary św., a wysoce naw ułtaczających. Tu i owdzie opowiadają nam, iż za pogrzeb urzędnika zażądano tysiąc zł., że za ogłoszenie zapowiedzi oficera kazano zapłacić sto zł., za pogrzeb utrzymywanej kosztem publicznej ofiarności służącej 40 zł. i t. p.

Dla uniknięcia zatargów, powstających często z tytułu opłat za posługi duchowne i zarzutów, tak lekkomyślnie lub niesprawiedliwie przeciw nam zwroconych, czy nie wskazaniem byłoby, za przykładem niektórych kancelarii parafjalnych ustanowić taksę opłat dla ludzi o różnej skali zamożności. Każdy interesant mógłby wedle tej taksy obrać dla siebie taką opłatę, jaka byłaby odpowiednią dla jego sily płatniczej. Tym zaś osobom, któreby zapragnęły spełnienia tej posługi duchownej w innych nieparafjalnych kościołach, należałoby nie stawiać przeszkód, tembardziej, że w tym względzie tak szerokie zwolnienia i ulgi czyni nam prawo kanoniczne. Uniknęłoby się w ten sposób powodów do niezadowolonych tego ogółu, który dziś tak chętnie korzysta z wszelkich prawdziwych i nieprawdziwych wieści, aby oczernić duchowieństwo i osłabić wiarę św. wśród wiernych.

**Towarzystwo im. Piotra Skargi.** T-wo to istnieje już we wszystkich większych miastach Polski. W Lublinie egzystuje od 23 grudnia ub. r., w którym to dniu na zebraniu organizacyjnym pod przewodnictwem ks. dr. Antoniego Szymańskiego, prefekta Sodalitacji Marjańskiej p. Tadeusza Rojowskiego, powołano do życia zarząd, do którego weszły następujące osoby: prof. Paciorkiewicz Michał—prezes, ks. dr. Dziubiński Paweł—vice-prezes, p. Rojowski Tadeusz—vice-prezes, p. Modrzewska Jadwiga—vice-prezes, p. Bojarski Michał—skarbnik, p. Swolkień Jan—sekretarz, ks. prof. Morawski—kurator. Zarząd będzie się starał zainteresować szersze koła inteligencji szeregiem odczytów, które będą się odbywały co dwa tygodnie w sali kina „Úciecha“ (Bernardyńska 5) w godz. wieczorowych. W dn. 19 stycznia i 26 o godz. 6 ppoł. Ks. prof. Morawski T. J. wygłosi odczyt n. t.: „Idea teozoficzna w dziejach wierzeń religijnych“. Po każdym odczycie — dyskusja. Na ostatniem zebraniu T-wa w mieszkaniu ks. prob. dr.



Dziubińskiego podawano najlepsze i skuteczniejsze środki, celem usunięcia nideferentyzmu religijnego wśród warstw wykształconych, ale tumanionych nowoczesnymi błędami.

### **Ze Związku Misyjnego kleru diec. lubelskiej.**

Na rok 1927 wnieśli składkę członkowską: J. E. Biskup M. L. Fulman, J. E. Bp. Sufragan A. Jełowicki, wielebni księża: A. Pajdowski, E. Jankowski, S. Borucki, P. Dziubiński, J. Jakubiak, S. Mysakowski, A. Chlastawa, S. Witkowski, E. Nowosielski, F. Szeleźniak, C. Lipka, J. Osuch, J. Mastalerz, Z. Zawadzki, J. Bogutyn, F. Woźniak, W. Jacniacki, K. Wojtan, J. Mickiewicz, M. Krupa, F. Zacharski, J. Bierzyński.

### **Ofiary na Instytut Misyjny w Lublinie.**

Wskutek odez w Wydziału Wykonawczego Rady Głównej Towarzystwa Misyjnego w Lublinie złożyli ofiary w ogólnej sumie 229 zł. następujący księża diecezji lubelskiej, którym Wydział Wykonawczy składa na tem miejscu serdeczne „Bóg zapłać“.

Księża Wład. Kopeć z Bobów, Jan Jędrzejewski z Suchowoli, Frankowski z Piotrawina, Majsterski z Radzięcina, Borsukiewicz ze Zwierzyńca, Szczepanik z Kurowa, Kamiński z Bystrzycy, Neczyński z Potoka Górnego, Zezuliński z Krzeszowa; z dekanatu lubelskiego księża: kan. Pajdowski, Szeleźniak, Jankowski, Nowosielski, Poboży, Witkowski, księża prob. Borucki, Lipka, Osuch, Gąsiorowski, Mazurek; z dekanatu biskupickiego: ks. dziekan Biały, księża prob. Kubicki, Krzywicki, Stodulski, Pachelski, Bednarek, księża Jakubiak, Jabłoński, Krawczyk, Słószarz. O dalszych ofiarach osobny komunikat umieścimy.

### **Rekolekcje w Lubartowie.**

W miesiącu listopadzie odbyły się rekolekcje w parafii lubartowskiej ze względu na rok jubileuszowy. Rekolekcje prowadzili: ojciec gwardjan klasztoru radeckiego Aleksy Działkowski i ojciec Feliks Dwornicki ze Lwowa, obaj zakonu braci mniejszych (o.o. bernardynów).

Z nielicznym wyjątkiem wszyscy parafjanie brali żywy udział w rekolekcjach. Procesje jubileuszowe z kościoła parafjalnego do kościoła po-klasztornego odbywały się z udziałem kilku tysięcy pobożnych. Rekolekcje zakończyły się komunją generalną i uroczystem oddaniem parafji całej w opiekę Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Czcigodnym ojcom franciszkanom za gorliwą pracę jak również kapłanom dekanalnym niosącym pomoc w słuchaniu spowiedzi przez cały czas trwania rekolekcji — prob. parafji lubartowskiej wyraża tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“.

### **T-wo Popierania Wytwórczości Polskiej**

prowdzi od szeregu lat akcję popierania polskiego przemysłu i rzemiosł przez wprowadzanie na rynek polski wyrobów jedynie krajowych. Do tej pory terenem naszej akcji są miasta, gdzie z powodzeniem prowadzimy naszą pracę, skutecznie z żywiołem niepolskim naszymi pierwszorzędnymi artykułami, jednakże po cenach niskich. Wyrugowawszy już nieco z miast handlarzy niepolskich i wiedząc, że ci sami handlarze najwięcej i najskuteczniej operują na wsi, gdzie nasz wieśniak nie jest jeszcze dostatecznie uświadomiony, postanowiliśmy skierować główne nasze siły w stronę wsi polskiej.

Do pracy naszej po wsiach potrzebna jest nam pomoc miejscowa. Tę pomoc na wsi może dać nam parafja i dlatego pragnęlibyśmy współpracować z duchowieństwem w całej Polsce, gdyż jesteśmy przekonani, że idea nasza nie będzie spaczona i że wyda pożądane rezultaty. W pierwszym rzędzie chodzi nam o propagowanie towarów krajowych na bieliznę, pościel i odzież wśród włościan i wogóle mieszkańców wsi, bądź bezpośrednio przez księży-proboszczów, bądź za ich pośrednictwem przez zrzeszenia parafjalne lub przez poszczególnych wpływowych parafjan. Nabywcy naszych towarów mają tę korzyść, że otrzymują towary z pierwszego źródła, dobrego gatunku i po cenach niskich. Jeżeli wśród odbiorców znajdują się ludzie niezamożni, a pewni, to otrzymują te towary na rozpłaty w ratach tygodniowych lub miesięcznych bez podwyższania cen. Ponieważ przy tej akcji pomoc nieśliby księża, zatem i dochód wynoszący 4 proc. od obrotu przeznaczamy na instytucje, które obchodzą najbardziej duchowieństwo. Wierzmy, że nasze zamierzenia będą poparte, ponieważ mają na celu:

- 1) unarodawianie handlu polskiego na wsi;

2) zaopatrywanie mieszkańców wsi w pierwszorządne artykuły pierwszej potrzeby na wygodnych warunkach i po cenach niskich;

3) przysparzanie funduszy dla Instytucji, popieranym przez duchowieństwo.

Na żądanie przesyłamy okólnik, objaśniający dokładnie naszą pracę, jak również kolekcję wzorów z cennikiem i deklaracją na ewentualne zamówienie. Również załączamy odpis listu towarzystwa oszczędności i pomocy dla duchowieństwa rzymsko-katolickiego archidiecezji warszawskiej i przedruk z „Wiad. Archidiecezjalnych Warszawskich“, z czego widać, jak duchowieństwo archidiecezji warszawskiej popiera naszą pracę. Pragnęlibyśmy jaknajprędzej przystąpić do naszej akcji również i w diecezji lubelskiej i dlatego prosimy o łaskawą przychylną odpowiedź.

**„Roczniki katolickie“** (z ilustracjami) wydam w styczniu 1927 r. po raz piąty, tym razem na rok 1927. Zachęcają mnie do tego życzliwe listy biskupów polskich oraz rozliczne recenzje, z których przytoczymy choćby z „Ateneum Kapłańskiego“ (z V. 1926, str. 524): „Streszczając ogólne wrażenie książki, bez przesady rzecz można, iż bije z niej gejzer dojrzały w sędzie i mocne uczuciowo młodości. Ze względu zaś na bogactwo materiału jest ona kopalnią wiadomości dla mówców i publicystów katolickich: do ilustrowania i aktualizacji przemowień, pogadanek, odczytów i kazań“.

„Roczniki katolickie“ są u nas potrzebne: ze względu na potrzebę kontaktu z zagranicą, ze względu na pierwszorządne stanowisko, jakie Polska zajmuje czy zając powinna w pochodzie katolicyzmu, ze względu na budzący się i tężejący katolicki ruch społeczny. „Roczniki katolickie“ są pewnym, bo opartym o literaturę opisanego narodu informatorem o współczesnym ruchu katolickim nie tylko w kraju, ale i zagranicą.

„Roczniki katolickie“ są i przyjemnym towarzyszem, gdyż „chętnie się otwiera ten gruby tom, i chętnie się słucha bogatej w treść i epizody barwnej opowieści autora“ (L. Białkowski w „Kurj. Pozn.“ z dn. 3.IV.26). Cena rocznika będzie wynosić około 10 zł. Objętość około 500 stron. Ciągłe jeszcze można się zgłaszać na listę abonentów; im więcej ich będzie, tem tańsze będą „Roczniki“ i tem pewniejsze ukazywanie się w przyszłych latach. Abonenci płacą tylko  $\frac{2}{3}$ , klerycy i studenci  $\frac{1}{2}$  ceny. Abonentów, którzy zmienili swoje miejsce pobytu, uprasza się o podanie adresu, by zapobiec kosztom i nieporozumieniom. Pieniądzy nie potrzeba wpłacać, ściąganie się je przy odesłaniu książki przez zaliczkę.

Adres redakcji i administracji „Roczników katolickich: ks. Nikodem Cieszyński—Poznań, przy kościele P. Jezusa.

**Zmiana redaktora.** Redaktorem czasopisma „Straż nad Bugiem“ z dniem 1. stycznia mianowany został p. dr. J. Skibiński.

## Dział historyczny.

### Parafia Wilków.

Na szerokiej nizinie, zalewanej niekiedy przez Wisłę, niżej od Kazimierza leży bogata i ludna parafia Wilków. Wsie do niej należące są położone szeregiem nad Wisłą. Wśród tych wsi wieś kościelna Wilków nadaje nazwę parafji. Wyraz Wilków pochodzi od rzeczownika „wilk“, nazwa ta wskazuje na siedlisko wilków. Rzeczywiście w zamierzchłych czasach były na terenie parafji Wilków nieprzebyte bory i lasy, pełne dzikiego zwierza. Jeszcze prawdopodobnie w XII lub XIII wieku benedyktyni, pierwsi misjonarze Polski, dotarli do tej miejscowości, wytrzebili lasy, wykarczowali ziemię, nauczyli ludności rolnictwa. Pewną jest rzeczą, iż już w r. 1326 istniał w Wilkowie ko-

ściół parafjalny, z którego proboszcz Mikołaj według Theinera składał ubogą dziesięcinę Stolicy Apostolskiej. Długosz wspomina o parafji wilkowskiej, do której zalicza te same wsie, jakie obecnie wchodzi w skład parafji wilkowskiej; proboszcz tej parafji za Długosza obciążony był dziesięciną na rzecz biskupów krakowskich i na rzecz benedyktynów świętokrzyskich, był dlatego biedny. Kościół w Wilkowie wówczas był drewniany. Obecnie istniejący kościół z kamienia wapiennego na podmurówce ceglanej wzniesli Głuscy, dziedzice Wilkowa w wieku XVII. Biskup Tomasz Oborski sufragan krakowski konsekrował ten kościół w r. 1638. Świątynia ta jest w stylu najprostszym, bez żadnych cech charakterystycznych, składa się z jednej nawy i prezbiterjum. W ciągu wieków była ciągle odnawiana i reparowana. Wylewy Wisły mocno ją zawsze nadwyrężały: nie rzadko bowiem woda zalewała cały kościół, dochodziła niekiedy do samego tabernakulum. Wojny szwedzkie świątynię wilkowską pozostawiały złupioną: dzięki jednak ludności pobożnej ocalała monstrancja dotąd używana z r. 1671 i puszka na komunikanty z 1678 sprawiona przez ks. Jana Staszowskiego, proboszcza wilkowskiego, ocalał też kielich z r. 1628: przedmioty te są relikwiami przeszłości, do których zaliczyć należy szczątki pięknej z czarnego marmuru chrzcielnicy.

23 sierpnia 1707 r. zaprowadzone zostało bractwo różańcowe. W r. 1723 Michał i Franciszek Polanowscy, bracia, wzniesli przy kościele wilkowskim kaplicę, w której zbudowali ołtarz z pięknym obrazem Matki Boskiej Różańcowej. Przytem utworzyli prebendę różańcową, do której należał kawał pola i łąki, prebenda ta również zabezpieczona została w odpowiednie kapitały. Pomocny kapłan, zwany prebendarzem obowiązany był odprawiać dwie msze św., jedną za zmarłych, drugą za braci i sióstr Różańca św. Prebendarz zastępował wikariusza. Proboszcz bowiem wilkowski, pobierający zaledwie siedem kóp i snopków csterdzieści różnego zboża, jako dziesięcinę, i mający 22 morgi pola ornego i siedem i pół morgi łąki przy dawniejszym sposobie uprawy ziemi miał tak szczupłe utrzymanie, że nietylko nie mógł utrzymać wikariusza, a nawet nie miał środków na obowiązujący wówczas szpital czyli przytułek ubogich i na szkołę parafjalną, których zupełnie nie było. Proboszcz ongiś w Wilkowie cierpiał nędzę i zazdrościł swym parafjanom, udającym się na zarobek w inne strony, gdy on przykuty do obowiązków musiał pozostawać na miejscu. Zupełnie inaczej dzieje się za dni naszych. Parafja wilkowska składa się ze wsi Wilków, Dobre, Kłodnica, Podgórze, Rogów, Szczekarków, Urządaków i Zastów tych samych, które wylicza Długosz, jest dziś bardzo zamożna i bardzo ofiarna: proboszcz obecnie w Wilkowie ma lepsze utrzymanie, niż w sąsiednich parafjach z powodu ulepszanego sposobu uprawy ziemi i prowadzenia gospodarstwa racjonalnie. Przytem lud parafji Wilków zachował dawną tradycję ludową, a szczególnie pobożność. Zawdzięczając tej pobożności, ostatni proboszczowie bardzo dużo zrobili pod względem materjalnym w kościele. Zbudowany został ołtarz wielki z kamienia ciosowego, ułożona została posadzka terrakotowa, ostatnio zbudowana dzwonnica oryginalnego stylu oraz wewnątrz kościół bogato pomalowany. Wprawdzie z powodu utworzenia parafji Zagłoba, parafja wilkowska się zmniejszyła, lecz

oddzielenie kilku folwarków zupełnie nie podcięło egzystencji parafji wilkowskiej, główny ośrodek nie został naruszony.

Przy kościele wilkowskim pracowali proboszczowie wybitni. W XVIII wieku w Wilkowie rezydował dziekan kazimierski K., u którego odbywały się kongregacje dekanalne. W wieku XIX po proboszczach ks. Józefie Świtalskim (1822 r.) i ks. Wojciechu Sadkowskim (1831 r.) w Wilkowie był sławny proboszcz ks. Józef Błazowski, który za udział w powstaniu 1863 roku został deportowany na Syberję i pozbawiony majątku, a nawet bielizny przez konfiskatę. Po wywiezieniu ks. Błazowskiego następujący kapłani pełnili obowiązki proboszcza w Wilkowie: 1) ks. Władysław Bernacki (1865), 2) ks. Jan Gajewski (1869), 3) ks. Roman Pankowski (1870), 4) ks. Adolf Majewski (1881), 5) ks. Adolf Grabowski (1882), 6) ks. Antoni Chotyński (1912), 7) ks. Feliks Czyżewski (1918) i 9) ks. Jan Skwara (1919).

Ks. S. Kamieński.

---



---

## W I N O M S Z A L N E

do nabycia w redakcji  
„Wiad. Diecezjalnych“.

### T R E Ś Ć :

Z KURJI BISKUPIEJ. Wezwanie do wiernych w sprawie budowy gimnazjum biskupiego w Lublinie. — Kurs społeczny w Lublinie. — Rocznica koronacji Ojca św. Piusa XI. — Wykaz wpływów i wydatków Seminarjum Duchownego w Lublinie za rok 1926.

BUDOWA GIMNAZJUM BISKUPIEGO.

ROZPORZĄDZENIA PRAWNO - PAŃSTWOWE. W sprawie zapewnienia pomocy materialnej rodzicom szeregowych służby czynnej. — Opłata stemplowa od wyciągów i innych świadectw z akt stanu cywilnego.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY. Jordan w Lublinie. — Sprawozdanie z walnego zebrania księży prefektów diecezji lubelskiej odbytego 3 stycznia w gmachu sem. duchownego w Lublinie. — Jak zaradzić biedzie dzisiejszej? — Pokłosie z kursu homiletycznego w Poznaniu 23 — 27 listopada 1926 r.

KRONIKA. DZIAŁ HISTORYCZNY. Parafja Wilków.

---

CENA PRENUMERATY: miesięcznie wraz z przesyłką pocztową 1 zł. 50 gr.

CENA OGŁOSZEŃ: cała strona okładki 100 zł.,  $\frac{1}{2}$  strony 50 zł.,  $\frac{1}{4}$  strony 25 zł.

---

Pałac Biskupi: Telefon № 624. Kurja Biskupia: Telefon № 46.

P. K. O. Konto Biskupa Lubelskiego Nr. 100,139.

---

Redaktor ks. kan. J. Władziński.

15 stycznia 1927 r.

---

Wydawnictwo Lubelskiej Kurji Biskupiej.

Tamże administracja miesięcznika.

---

Zakłady Graficzne J. Pietrzykowski—Lublin.